Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok I | Łódź, sobota 19 września 1953 r. | Nr 17

Komunikat Agencji TASS o przeprowadzeniu w ZSRR doświadczeń z nowymi typami bomb atomowych

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

W ostatnich tygodniach przeprowadzono w Związku Radzieckim, zgodnie z planem prac naukowo - badawczych w dziedzinie energii atomowej, doświadczenia z kilkoma nowymi typami bomb atomowych. Doświadczenia dały pomyślne rezultaty. Potwierdziły one całkowicie obliczenia i przewidywania uczonych oraz inżynierów - konstruktorów.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że dopóki odpowiedzialne koła USA odrzucają wysuwane wytrwale przez ZSRR propozycje w sprawie zakazu broni atomowej — Związek Radziecki, kierując się wymogami bezpieczeństwa, zmuszony jest poświęcać uwagę produkcji broni atomowej.

Równocześnie zaś Związek Radziecki będzie nadal kontynuował politykę utrwalania pokoju między narodami, starając się doprowadzić do porozumienia z innymi krajami w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, do znacznej redukcji zbrojeń oraz do ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad realizacją decyzji w tych sprawach.

W Związku Radzieckim prowadzone są jednocześnie prace nad wykorzystaniem energii atomowej dla celów przemysłowych. Związek Radziecki uważa za swe niezmiernie ważne zadanie osiągnięcie takiego stanu rzeczy, by energia atomowa służyła sprawie pokojowego postępu.

Ze świata

PRASA HINDUSKA O PROPOZYCJACH MINISTRA CZOU EN-LAIA

DELHI. — Prasa hinduska popiera w całej pełni propozycje zawarte w depeszy Czou En-laia do sekretarza generalnego ONZ w sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego.

Ukazujący się w Madrasie dziennik „Hindu" pisze m.in.: „Propozycje ministra Czou En-laia muszą być rozpatrzone. Nie dopuszczając krajów neutralnych do udziału w konferencji politycznej, Stany Zjednoczone chcą właściwie pozbawić ONZ prawa głosu na konferencji".

ZAMACHY KLIKI ADENAUEROWSKIEJ NA PRAWA MAS PRACUJĄCYCH W NIEMCZECH ZACH.

BERLIN. — Po wyborach do Bundestagu reakcja zachodnioniemiecka rozpoczęła wściekłą ofensywę na związki zawodowe Niemiec zach.

Klika Adenauera cynicznie zażądała od centrali związków zawodowych Niemiec zach. „przestrzegania neutralności" i zamiany obecnego kierownictwa związków zawodowych na swych figurantów. W razie odmowy ze strony centrali, reakcjoniści bońscy zamierzają utworzyć rozbijackie tzw. „chrześcijańskie związki zawodowe".

BANDY KUOMINTANGOWSKIE POZOSTAJĄ W BURMIE

RANGUN. — Rokowania między przedstawicielami USA, Burmy, Syjamu i kuomintangowców zostały przerwane. Delegacja burmańska zażądała ustalenia ścisłego terminu ewakuacji band kuomintangowskich z Burmy. Żądaniu temu nie uczyniono zadość, wobec czego delegacja burmańska opuściła posiedzenie.

Rokowania trwały od 22 maja.

Ze sportu

Skład piłkarzy na mecz z Tiraną

WARSZAWA (PAP). — Skład piłkarzy polskich na mecz z Tiraną, który odbędzie się w niedzielę, 20 bm. na stadionie Wojska Polskiego został ustalony następująco:

Wyrobek (Gronowski), Durniok, Szczurek, Sobkowiak, Korynt, Hodyra, Wiśniewski, Kotaba, Kępny, Brychcy i Cechelik.

Wykonanie dostaw obowiązkowych — to patriotyczne zadanie wsi

wkład w dzieło budownictwa socjalistycznego

Wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz Gede mówi o przebiegu skupu zbóż

WARSZAWA (PAP). — W związku z trwającą w pełni akcją skupu zbóż, redaktor gospodarczy Polskiej Agencji Prasowej zwrócił się do wiceprezesa Rady Ministrów, Tadeusza Gede, z zapytaniem o ocenę dotychczasowego przebiegu skupu.

— Jak obywatel wiceprezes ocenia dotychczasowe wyniki skupu zboża ze zbiorów 1953 r.?

— Znacznie wcześniejsze zakończenie żniw w roku bieżącym i sprawniejsza niż w roku ubiegłym organizacja akcji omłotowej—sprawiły, że pierwszy okres skupu zboża w 1953 roku miał przebieg pomyślny.

Plan skupu zboża w lipcu i sierpniu został wykonany i przekroczony, a ogólna ilość zboża skupiona do końca sierpnia była o przeszło 250 tys. ton wyższa niż za ten sam okres ub. roku.

Tempo dostaw uległo jednak ostatnio w niektórych województwach pewnemu osłabieniu.

Również takie województwa jak koszalińskie, które wykonało plan w sierpniu w 160,3 proc., lubelskie — w 152 proc., łódzkie — w 105 proc., zielonogórskie — w 100 proc., wykazują w ostatnich dniach osłabienie skupu.

(Dalszy ciąg na str. 4)

W jutrzejszym dodatku niedzielnym naszego pisma

Panorama

znajdziecie m. in. następujące ciekawe artykuły:

- **Pracujcie spokojnie,**
- **Tajemnice wydarte ziemi,**
- **Mistrz saksofonu,**
- **Żywot człowieka krzemiężnego,**
- **W poszukiwaniu pamiątek po Fryczu-Modrzewskim,**
- **List do Adolfa Dymszy.**

Min. Sokorski odleciał do Pekinu

WARSZAWA (PAP). — 18 bm. odleciał do Pekinu minister kultury i sztuki, Włodzimierz Sokorski, członek delegacji rządowej PRL na otwarcie I polskiej wystawy gospodarczej w Chińskiej Republice Ludowej.

Z nienawiści do postępu szli na służbę wrogów Polski — hitlerowców i imperialistów USA

Zeznania świadków w V dniu procesu

WARSZAWA (PAP). — W piątym dniu, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, procesu przeciwko członkom antypaństwowego i antyludowego ośrodka sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków.

Na wstępie rozprawy prokurator złożył wniosek o dopuszczenie dowodu z dalszych świadków, a mianowicie Stamirowskiego Stefana i Gołąbek Emilii. Równocześnie obrońca oskarżonego Kaczmarka złożył wniosek o powołanie w charakterze świadka prałata katedralnego z kurii biskupiej we Wrocławiu ks. Kotuli.

Sąd dopuszczając oba zgłoszone wnioski przystąpił do przesłuchiwania dalszych świadków.

Pierwszy składa zeznania świadek ks. Sobalkowski, b. rektor seminarium duchownego w Kielcach. Początkową część swych zeznań świadek poświęca osobie i działalności biskupa Kaczmarka, mówiąc m.in. o listach pasterskich wydawanych przez oskarżonego Kaczmarka w okresie okupacji.

„W listach tych — zeznaje świadek — ks. biskup zalecał parafianom podporządkowanie się rozporządzeniom władz administracyjnych i wojskowych okupanta. Następnie przestrzegał przed nieobliczalną akcją konspiracyjną oraz zechęcał do pracy".

Jak wynika z zeznań świadka, te wskazania biskupa Kaczmarka realizował i on również na swym odcinku.

„Kiedy w listopadzie 1939 roku miałem wygłosić szereg nauk do młodzieży — zeznaje świadek — wówczas ks. biskup zalecił mi, abym zachęcał młodzież do pracy".

Jak wynika z dalszych zeznań świadka Sobalkowskiego w tym samym cyklu kazań, o którym wyżej wspominał, poruszył on również temat wyrabiania w sobie silnej woli. „Na początku tej nauki — stwierdza świadek — podałem jako przykład silnej woli naród niemiecki i jego wodza".

PROK.: Kogo?

ŚW.: Wodza narodu niemieckiego Hitlera, ale tego imienia na ambonie nie powiedziałem.

Swą akcję propagandową prowadzoną w formie kazań świadek kontynuował jak wynika z jego zeznań również i w latach późniejszych. M.in w końcu maja 1943 roku, w jednym ze swych kazań poruszył temat walki z komunizmem.

W roku 1943, jak stwierdza świadek, został on wciągnięty do NSZ-u w charakterze szefa duszpasterstwa okręgu kieleckiego NSZ. Gdy o fakcie tym zameldował następnie biskupowi Kaczmarkowi — biskup oświadczył wówczas że ci sami ludzie, którzy wciągnęli świadka Sobalkowskiego do współpracy z NSZ byli również i u niego prosząc właśnie o księdza na duszpasterza, „na co — jak stwierdził biskup Kaczmarek — zgodziłem się".

(Dalszy ciąg na str. 3)

70.000 jeźdźców ruszy na południowy Iran w razie niezwolnienia Mossadika

Ultimatum do Zahediego wystosował Naser-Chan

NOWY JORK (PAP). — Według doniesień agencji United Press z Teheranu, Naser - Chan, przywódca szczepu irańskiego Kaszkajów, wystosował do rządu Zahediego ultimatum domagające się wypuszczenia na wolność premiera Mossadika.

Oświadczył on, że zmobilizował 70 tysięcy uzbrojonych jeźdźców, którzy w razie odrzucenia jego żądań wyruszą w pochód poprzez południowy Iran i zajmą miasto Sziraz, stolicę prowincji Fars.

* * *

Jak wynika z oficjalnego komunikatu, Mossadik, członkowie jego gabinetu i parlamentarnej frakcji „ruchu narodowego" — ogółem 50 osób — będą sądzeni przez trybunał wojskowy.

Majstrowie tkalni ZPZ im. Bardowskiego podjęli hasło majstra Morawskiego

Wezwanie do majstrów ZPZ im. Niedzielskiego

Na odbytej przed kilku dniami naradzie majstrów tkalni Zakładów Przemysłu Zgrzebnego im. Bardowskiego, na wezwanie kierownika działu tkalni ob. Antoniego Wdowiaka wszyscy majstrowie podjęli hasło majstra Morawskiego z ZPB im. Marchlewskiego: „Ani jednego pracownika nie wykonującego 100 proc. normy!"

Majstrowie z ZPZ im. Bardowskiego wzywają swoich kolegów — majstrów z ZPZ im. Niedzielskiego do pójścia w ich ślady.

Związek Radziecki wita z radością sukcesy w budownictwie nowych Chin

Oświadczenie G.M. Malenkowa przy odbiorze depeszy od Mao-Tse-tunga

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje: Dnia 17 września ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Czan Wen-tian złożył wizytę przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowowi.

Podczas wizyty ambasador wręczył G. M. Malenkowowi depeszę przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga, przesłaną w związku z udzieleniem przez Związek Radziecki pomocy w budownictwie ekonomicznym Chińskiej Republiki Ludowej.

Przyjmując depeszę, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow oświadczył, że naród radziecki cieszy się z powodu sukcesów wielkiego narodu chińskiego w dziedzinie rozwoju ekonomiki i kultury kraju.

Sprawa dalszego rozwoju ekonomicznego i uprzemysłowienia Chin opiera się na trwałej podstawie i znajduje się w pewnych rękach.

Rząd Związku Radzieckiego pragnie rozkwitu Chińskiej Republiki Ludowej, dalszego umocnienia wielkiego przyjaznego sojuszu między Chinami i ZSRR dla dobra obu narodów, dla dobra utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Podczas wizyty obecny był minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow.

Depesza Mao-Tse-tunga do G.M. Malenkowa

MOSKWA (PAP). — Na łamach prasy radzieckiej opublikowany został tekst depeszy przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, Mao Tse-tunga, do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, G. M. Malenkowa. Depesza brzmi:

— Na posiedzeniu Centralnej Ludowej Rady Rządowej Chińskiej Republiki Ludowej, które odbyło się 1 września 1953 r., wysłuchany został z zadowoleniem referat członka rządowej delegacji Chińskiej Republiki Ludowej, towarzysza Li Fu-czuna, o przebiegu rokowań z rządem radzieckim w sprawie udzielenia przez rząd radziecki pomocy w dziele budownictwa ekonomicznego w naszym kraju.

Centralna Ludowa Rada Rządowa wyraża jednomyślne przekonanie, że dzięki zgodzie rządu wielkiego Związku Radzieckiego na systematyczne udzielanie Chinom pomocy ekonomicznej i technicznej w budowie i przebudowie 91 nowych oraz 50 będących już obecnie w budowie i przebudowie zakładów, naród chiński, energicznie przyswajając sobie przodujące doświadczenia i najnowocześniejsze osiągnięcia techniczne Związku Radzieckiego, zdoła stopniowo stworzyć własny, potężny przemysł ciężki.

Będzie to miało niezmiernie wielkie znaczenie dla uprzemysłowienia Chin, dla stopniowego przejścia Chin do socjalizmu, jak również dla umocnienia sił obozu pokoju i demokracji, na czele którego stoi Związek Radziecki.

W toku przeprowadzonych rokowań, oba państwa uzgodniły sprawę budowy 91 przedsiębiorstw i uregulowały problem długoterminowej pomocy.

Historia nie zna jeszcze podobnego precedensu. Znalazła w tym pełny wyraz prawda sformułowana przez wielkiego Stalina:

„Doświadczenie tej współpracy dowodzi, że żaden kraj kapitalistyczny nie mógłby udzielić krajom demokracji ludowej tak skutecznej i na tak wysokim poziomie technicznym stojącej pomocy, jakiej udziela im Związek Radziecki. Chodzi nie tylko o to, że pomoc ta jest pomocą maksymalnie tanią i technicznie pierwszorzędną. Chodzi przede wszystkim o to, że u podstaw tej współpracy leży szczere pragnienie wzajemnego przyjścia sobie z pomocą i osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki".

Opierając się na bogatym doświadczeniu przeszło 30-letniego wielkiego budownictwa socjalistycznego, rząd radziecki w toku rokowań udzielił szeregu zasadniczych i konkretnych rad, dotyczących zadań pięcioletniego planu naszego kraju. Rady te dopomogą nam do uniknięcia wielu błędów i wielu zawiłych dróg w dziele budownictwa ekonomicznego w Chinach.

W imieniu rządu chińskiego, chińskiego narodu wyrażam rządowi radzieckiemu i narodowi radzieckiemu serdeczną wdzięczność za tę wielką, wszechstronną, długoterminową i bezinteresowną pomoc.

Rząd chiński i naród chiński dołożą nie słabnących starań dla umocnienia współpracy ekonomicznej i przyjaznego sojuszu między Związkiem Radzieckim i Chinami w interesie wspólnej walki o sprawę pokoju na całym świecie.

Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej (—) MAO TSE-TUNG.

Tak pracują nasi posłowie

WARSZAWA. — Dzięki stałym żywym kontaktom, jakie posłowie na Sejm PRL utrzymują z wyborcami, wzrasta i pogłębia się zaufanie szerokich mas do swych przedstawicieli w najwyższym organie władzy państwowej.

Działające we wszystkich województwach zespoły poselskie oprócz stałych przyjęć ludności organizują systematyczne spotkania mieszkańców miast i wsi z posłami, prowadzą ścisłą współpracę z terenowymi radami narodowymi. Pracę swą zespoły prowadzą w ścisłym powiązaniu z komitetami Frontu Narodowego oraz ze skupionym wokół nich szerokim aktywem społecznym.

Pozostając w stałym kontakcie z masami pracującymi, wnikając w potrzeby mieszkańców miast i wsi posłowie wzbogacają swoje doświadczenie, co umożliwia im zwiększenie wkładu w pracę najwyższego organu władzy ludowej — Sejmu PRL.

O duszpasterzach, którzy zajmowali się szpiegostwem

Zeznania świadków odsłaniają bagno zdrady ośrodka dywersyjnego

W IV dniu procesu zeznawali świadkowie.
Poniżej podajemy dalszy ciąg przewodu sądowego IV dnia rozprawy:

„Prałat Milik oświadczył wówczas zgromadzonym księżom — zeznaje św. Błaszkiewicz — że jego referat ze względu na to, iż władze mogłyby mieć co do jego treści zastrzeżenia, będzie podany wyłącznie w formie ustnej. Nie powielamy go — stwierdził prałat Milik — byście przy jakimś spotkaniu z władzami nie mieli z tego powodu trudności, bo — jak się wyraził — można za to siedzieć".

„Później z treści referatu — mówił dalej świadek — przekonałem się, że słusznym było zastrzeżenie referenta".

Kontynuując zeznania świadek charakteryzuje wrogie wobec ustroju ludowego stanowisko, jakie stale zajmował biskup Kaczmarek — np. na zebraniach dziekanów czy proboszczów. Biskup równocześnie dawał negatywne w stosunku do Polski Ludowej nastawienia podległym sobie księżom.

„Biskup Kaczmarek — stwierdza świadek — czekał na wojnę".

To stanowisko biskupa Kaczmarka — jak oświadcza świadek — miało poważny wpływ na podległy mu kler, było przyczyną wrogich wystąpień wobec władzy ludowej i innych księży. Do kurii zgłaszało się wielu księży, którzy prosili o kierowanie ich na Ziemie Zachodnie, chcąc ukryć się przed odpowiedzialnością za przestępstwa, jakich dopuścili się na terenie kurii kieleckiej. M. in. zgłosił się — jak zeznaje świadek — ks. Rymiec stwierdzając, że chciałby uciec ze swej parafii i biskup udzielił mu zezwolenia na przeniesienie się na Ziemie Zachodnie.

W dalszym toku swych zeznań świadek Błaszkiewicz omawiając sprawę pracy referatu duszpasterskiego stwierdza, iż referat ten swe cele polityczne realizował, inspirując księżom treść kazań czy treść nauk przy spowiedzi.

Świadek stwierdza, że na terenie Kielc działały nielegalnie za wiedzą biskupa Kaczmarka różne organizacje, które formalnie były rozwiązane.

Omawiając zagadnienie wizytacji, jakich dokonywał w poszczególnych parafiach biskup Kaczmarek, świadek stwierdza, iż w czasie tych od wiedzin biskup interesował się nie tylko sprawami samej parafii, lecz również zagadnieniami gospodarczymi, politycznymi, społecznymi itp. Przy czym robił sobie notatki o tych sprawach. Szczególnie interesowały go sprawy przemysłu. Informacje takie biskup Kaczmarek, jeśli chodzi o teren samych Kielc, zbierał od świadka Błaszkiewicza, który z kolei uzyskiwał je od księży z poszczególnych parafii kieleckich.

Na zakończenie swych zeznań świadek przytacza rozmowę, która m.in. miała miejsce między nim, proboszczem katedry kieleckiej, ks. Widłakiem i ks. Danilewiczem. W rozmowie tej proboszcz katedry skarżył się, że ma kłopoty z odnowieniem wieży, bo tam jest jakaś broń.

„Na drugi dzień po tej rozmowie — stwierdza świadek — jako kanonik katedry powiedziałem ks. Widłakowi, by zbadał sprawę broni w katedrze, bo to jest rzecz niebezpieczna. Ks. Widłak powiedział mi wówczas: „Ksiądz zrobił swoje, tym bardziej, że góra już o tym wie — góra to ksiądz biskup".

Składający następnie zeznania świadek ks. Tomczyk, proboszcz parafii Chrystusa Króla w Kielcach, przedstawia sądowi sprawę ukrycia pewnej ilości dolarów i złota, stanowiącego — jak stwierdza — własność kurii. W listopadzie — jak zeznaje świadek — zgłosił się do niego dwukrotnie ks. Widłak przywożąc ze sobą paczki ze złotem i obcymi walutami i prosząc świadka, by ten je u siebie ukrył. Wykonując polecenie ks. Widłaka świadek Tomczyk obie paczki zakopał u siebie w ogródku. O fakcie tym wiedział również ks. Danilewicz.

W dalszym toku rozprawy obszerne zeznania zarówno o działalności biskupa Kaczmarka, jak i kierowanego przezeń ośrodka składa sądowi świadek Chromecki, który był doradcą politycznym i informatorem biskupa Kaczmarka.

Świadek Chromecki przedstawia sądowi historię poznania i nawiązania współpracy wywiadowczej z biskupem Kaczmarkiem. Jak wynika z jego zeznań, pierwszy raz zetknął się on z działalnością Kaczmarka na terenie Francji jeszcze w okresie przedwojennym, gdzie pracował w konsulacie generalnym w Paryżu.

„Słyszałem wtedy — zeznaje świadek — że ówczesny proboszcz Kaczmarek rozwija bardzo dużą działalność w kierunku prosanacyjnym i przyjaźni się z urzędnikiem konsulatu generalnego". W formie wyjaśnienia świadek dodaje, iż wówczas oddział II sztabu generalnego rekrutował pracowników wśród personelu konsulatu generalnego na stanowiska pracowników kontraktowych.

„Z tymi właśnie pracownikami kontraktowymi — oświadcza świadek — ówczesny skromny proboszcz szukał przyjaźni".

Św. Chromecki stwierdza, iż po raz drugi zetknął się z działalnością ks. Kaczmarka w roku 1938, po swym powrocie z Rzymu, gdzie pełnił funkcję sekretarza ambasady i równocześnie szefa placówki oddziału II na całe Włochy. Wtedy to od swego przyjaciela — kierownika referatu watykańskiego, Henryka Borkowskiego dowiedział się o nominacji ks. Kaczmarka na stanowisko biskupa kieleckiego.

„Borkowski oświadczył mi wówczas — stwierdza świadek — że nominacja ta ze strony Watykanu dokonana była w ścisłym porozumieniu z rządem polskim, a specjalnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, znajdując bardzo przychylne przyjęcie przez Józefa Becka".

O działalności biskupa Kaczmarka w czasie okupacji świadek Chromecki, pełniący wówczas funkcję sekretarza generalnego sekcji zagranicznej „delegatury rządu" na kraj (kryptonim „Moc") dowiedział się od kierownika tej sekcji Romana Knolla, iż biskup kielecki kontaktuje się z Niemcami i wydaje odpowiednie listy pasterskie, które — jak podkreślał wówczas Knoll — są niczym innym jak wynikiem polityki Watykanu, polityki proniemieckiej, kierowanej ówcześnie przez papieża Piusa XII.

„Knoll mówił — zeznaje świadek — że zgodnie z zaleceniami Watykanu ks. biskup Kaczmarek prowadzi politykę prookupacyjną, która przeciwdziała stawianiu oporu władzom okupacyjnym".

Św. Chromecki bliżej poznał biskupa Kaczmarka dopiero w roku 1946. Od tego czasu utrzymywał on z Kaczmarkiem kontakt listowny. Kiedy biskup Kaczmarek dowiedział się, iż Chromecki jedzie służbowo do Paryża, zwrócił się do niego z prośbą, by przywiózł mu stamtąd najnowszą literaturę religijną i polityczną oraz ubiór biskupi".

Wszystkie żądane przez Kaczmarka rzeczy — jak wynika ze słów świadka, dostarczył mu w Paryżu ks. Cegiełka, który z ramienia „rządu londyńskiego" prowadził na terenie Francji akcję antyludową, pełniąc funkcję przewodniczącego Akcji Katolickiej. Po przyjeździe do kraju paczkę od świadka Chromeckiego odebrał dla biskupa Kaczmarka ks. Danilewicz, który równocześnie zaprosił świadka w imieniu biskupa do Kielc. Świadek przyjął zaproszenie.

W czasie wizyty świadka Chromeckiego w Kielcach biskup Kaczmarek, dziękując serdecznie za wyrządzoną „grzeczność", ofiarował świadkowi jako „prezent dla dzieci" 100 dolarów, rewanżując się w ten sposób za przywiezienie paczki. Jak wynika ze słów świadka, w dalszym ciągu współpracy z biskupem Kaczmarkiem otrzymał on jeszcze od niego dalszych 200 dolarów, również w formie „prezentu dla dzieci".

„W czasie prowadzonej wówczas rozmowy — zeznaje świadek — biskup Kaczmarek oświadczył, iż interesują go bardzo sprawy zagraniczne, stwierdzając, że jestem uważany za speca od tych spraw i chciałby spotkać się ze mną, żeby tę rzecz rozszerzyć i uzgodnić. Zgodziłem się wówczas na ponowne spotkania z biskupem Kaczmarkiem".

Jak wynika z dalszych zeznań, świadek Chromecki po raz drugi zaproszony został przez biskupa Kaczmarka we wrześniu 1947 r., tym razem do gmachu „Romy" na obiad.

„W czasie obiadu, do którego usługiwała nam oskarżona Niklewska — zeznaje świadek — biskup Kaczmarek zagrał w otwarte karty stwierdzając, że potrzebne mu są informacje dotyczące spraw zagranicznych, a m. in. prosił o informacje dotyczące Ministerstwa Spraw Zagranicznych i zamierzeń naszego rządu w stosunku do różnych państw, a w szczególności do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — bo te rzeczy — jak twierdził — specjalnie go interesują".

PROK.: Spotkanie to należy chyba uważać za początek realnej współpracy z biskupem Kaczmarkiem?

ŚW.: Tak jest.

W dalszym ciągu swych zeznań św. Chromecki wyjaśnia sądowi bliższe szczegóły swej współpracy wywiadowczej z osk. Kaczmarkiem. „Dałaby się ona ująć w pewien schemat stereotypowy — stwierdza on. — Były zawsze trzy zasadnicze punkty. Pierwszy — to ocena sytuacji międzynarodowej, drugi — to ocena sytuacji wewnętrznej z punktu widzenia sytuacji międzynarodowej i wreszcie trzeci — kościół katolicki w Polsce a państwo".

Podając bliższe szczegóły o zakresie udzielanych biskupowi Kaczmarkowi informacji, świadek stwierdza, iż informował go o zagadnieniach gospodarczych, a m. in. na tematy handlu zagranicznego Polski z innymi krajami, udzielał mu informacji również o charakterze czysto wojskowym, jak np. co do przepustowości mostów przez Wisłę oraz informacji związanych z obronnością kraju jak np. eksploatacja rud, niektórych metali, określonych przez świadka jako „rudy strategiczne", a także wiadomości z zakresu politycznego, m. in. na tematy spraw wewnętrzno-partyjnych, nastrojów w kraju itd.

Świadek Chromecki podaje następnie, iż informacje uzyskiwał biskup Kaczmarek również przez podwładnych sobie i współpracujących z nim najbliżej członków kurii. A m.in. przez — jak to określa ks. Kaczmarek — „prawą swą rękę" ks. Danilewicza i ks. Dąbrowskiego. „Ks. Danilewicz — stwierdza świadek — to był mózg pracy, natomiast jeśli chodzi o ks. Dąbrowskiego, to był on sekretarzem, który opracowywał napływające materiały. Oświadczył mi to sam biskup Kaczmarek, stwierdzając, iż najbliższymi współpracownikami na odcinku wywiadowczo - informacyjnym są właśnie wyżej wspomniani księża. Mówił jeszcze — zeznaje świadek — że czasy są niepewne, że w każdej chwili trzeba się liczyć z możliwością aresztowania, więc gdyby to nastąpiło — tymi którzy będą go zastępować po linii wywiadowczo - informacyjnej, są zarówno ks. Danilewicz jak i ks. Dąbrowski".

Innym źródłem zbierania informacji, wg słów świadka, były częste podróże samego księdza Kaczmarka, jakie odbywał po kraju. W czasie tych podróży ks. Kaczmarek osobiście kontaktował się ze swoimi informatorami — jak np. z ks. Grajnertem w Płocku.

Na pytanie w jaki sposób zebrane wiadomości przekazywano dalej, świadek stwierdza, iż przede wszystkim były one przewożone przez księży wyjeżdżających za granicę, jak np. przez ks. Wojasa, Połoskę i ks. Tuchowicza, „który — jak stwierdza świadek — wybrał sobie dosyć ciekawą drogę do Stanów Zjednoczonych. A mianowicie nie jechał wprost z Warszawy do Gdyni, by wsiąść tam na statek, lecz wracał do Stanów Zjednoczonych okrężną drogą przez Watykan".

Po aresztowaniu biskupa Kaczmarka — jak zeznaje dalej świadek — wiadomość o aresztowaniu biskupa i ostrzeżenie, by miał się na baczności, przyniósł mu osobiście do mieszkania ks. Dąbrowski. Następnie ostrzegł go po raz drugi za pośrednictwem osk. Niklewskiej.

Współpraca świadka Chromeckiego z ośrodkiem nie zakończyła się po aresztowaniu biskupa Kaczmarka. Świadek wiedział od siostry Syksty, że „praca idzie nadal, że jest kontynuowanie pracy informacyjno - wywiadowczej księdza biskupa. To działo się — stwierdza świadek — aż do aresztowania księdza Danilewicza, po czym ta rzecz była kontynuowana przez księdza redaktora Dąbrowskiego.

Świadek udzielał ks. Dąbrowskiemu w maju, sierpniu i wrześniu 1951 r. informacji na tematy gospodarcze — dotyczących krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, wiadomości jak je nazywa „strategicznych" — np. o mostach na jednej z rzek w Polsce, prowadzących ze wschodu na zachód, o przygotowywaniu konserw dla wojska itd.

Na pytanie prokuratora jak św. Chromecki charakteryzuje całokształt politycznej działalności biskupa Kaczmarka w okresie powojennym, stwierdza on, iż biskup Kaczmarek, z ramienia komisji głównej episkopatu wygłaszał szereg referatów, w których przeciwstawiał się polityce rządu ludowego we wszystkich dziedzinach — na odcinku reform społecznych, spółdzielczości produkcyjnej, a nawet na odcinku zwalczania analfabetyzmu.

„Dlatego — stwierdza świadek — że ks. biskup wychodził z założenia, że jeśli ma być marksistowska szkoła, to niech lepiej jej wcale nie będzie". Stanowisko swoje referował na komisji głównej, jak i na plenarnych posiedzeniach episkopatu.

„Nastawienie biskupa Kaczmarka — zeznaje świadek — miało charakter wybitnie antyludowy i antyradziecki. Biskup Kaczmarek stał na stanowisku, takim zresztą jak często i inni biskupi, niewiary w utrzymanie naszych Ziem Zachodnich. To nie znaczy, że chciał oddawać te ziemie Niemcom, ale ponieważ wierzył w zwycięstwo Amerykanów, a przez to w konsekwencji w zwycięstwo linii politycznej Waszyngton — Watykan — Bonn — wskutek tego niewiara była tak silna, że przeprowadzał to nawet w swoich referatach, twierdząc, że granice nasze będą zapłatą dla Niemiec neohitlerowskich za ich siłę kinetyczną w trzeciej wojnie światowej".

Św. Chromecki przyznaje się do tego, iż był konsultantem politycznym przy opracowywaniu tych referatów na życzenie zarówno osk. Kaczmarka jak i kardynała Sapiehy.

PROK.: Co świadek wie o pewnych koneksjach biskupa Kaczmarka z podziemiem, które działało w Polsce Ludowej?

ŚW.: Jeśli chodzi o okres po wyzwoleniu, to była m. in. sprawa wolbromska, następnie przechowywanie broni oraz nakaz współpracy z podziemiem za pośrednictwem wikarych.

PROK.: Czy świadek byłby w stanie przedstawić w formie syntezy całość działalności politycznej biskupa Kaczmarka?

ŚW.: Syntetycznie ująłbym to jako dążenie do obalenia ustroju ludowego w Polsce.

PROK.: Jak to zagadnienie było stawiane w rozmowach ze świadkiem?

ŚW.: Sprawa ta była stawiana w oparciu o zwycięstwo koncepcji amerykańsko-watykańskiej, idącej przez Bonn, tzn. przez zwycięstwo Niemiec.

W dalszym toku swych zeznań świadek stwierdza: „Ksiądz biskup Kaczmarek zarówno podczas okupacji, jak i po wyzwoleniu był niczym innym, jak tylko wykonawcą instrukcji i dyrektyw które szły z Watykanu".

Na pytanie prokuratora, jaki był stosunek biskupa Kaczmarka do duchowieństwa stojącego na pozycji współpracy z rządem Polski Ludowej, świadek oświadcza, iż „nie tylko stanowisko ks. Kaczmarka, ale i innych biskupów było wybitnie negatywne. Na czele tej akcji — zeznaje świadek — stał ks. kardynał Sapieha. Były nawet wydane odpowiednie zarządzenia i okólniki, które mówiły, że należy suspendować księży patriotów, należy przenosić ich na gorsze parafie, szerzyć rozdźwięk względnie nieufność pomiędzy ludnością a nimi. Pod tym względem — stwierdza świadek — prowadzona była szeroko zakrojona akcja przeciwko księżom współpracującym z rządem.

PROK.: Skąd świadek zna to stanowisko?

ŚW.: Znam je nie tylko od ks. biskupa Kaczmarka, lecz również od ks. kardynała Sapiehy i biskupa Choromańskiego.

Omawiając następnie stanowisko osk. Kaczmarka wobec porozumienia zawartego pomiędzy kościołem i państwem, św. Chromecki stwierdza: „Biskup Kaczmarek traktował je jako pewnego rodzaju przetrwanie, grę na czas, traktował to — jak powiedział w 1914 roku kanclerz Bethmann-Hollweg — jako świstek papieru na to, aby przetrwać".

Również ks. biskup Choromański i sekretarz komisji głównej ks. dr Baraniak w rozmowach ze świadkiem dawali wyraz poglądowi, że podpisanie porozumienia stanowi jedynie — jak wyraża się świadek — „parawan" — dla dalszego kontynuowania antyludowej akcji.

Św. Chromecki przedstawia sądowi w toku dalszych zeznań kolejne etapy pracy jaką pełnił w sanacyjnym Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

„Od 1927 r. — zeznaje świadek — byłem urzędnikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, początkowo w konsulacie generalnym w Paryżu, następnie w centrali MSZ. Od 1929 do 1931 byłem attache ambasady w Moskwie, a po roku 1931 pracowałem w centrali MSZ w gabinecie ministra Józefa Becka, w biurze personalnym. Od 1933 r. do 1938 r. tzn. przez 4 i pół lat byłem sekretarzem ambasady w Rzymie przy Kwirynale.

PROK.: Czy w związku z pracą w dyplomacji świadek miał jeszcze poruczone jakieś inne prace?

ŚW.: Owszem. Jako attache ambasady w Moskwie i następnie w delegacji RP w Genewie przy Lidze Narodów byłem współpracownikiem od działu II. Jako współpracownik oddziału II zostałem sekretarzem ambasady w Rzymie, co dało mi możność wyspecjalizowania się w całym szeregu problemów, a więc przede wszystkim w problemach faszystowskich i watykańskich.

Pobyt mój i studia na terenie Włoch we Florencji umożliwiły mi dużą specjalizację i penetrację w podwójnym charakterze: jako sekretarza ambasady i jako szefa placówki oddziału II na Włochy.

PROK.: Proszę o scharakteryzowanie sądowi polityki Watykanu w okresie międzywojennym.

ŚW.: W czasie pobytu w Rzymie zawarłem cały szereg znajomości i kontaktów, a sam przydział służbowy sprawił to, że znałem całą ambasadę przy Watykanie z ambasadorem Władysławem Skrzyńskim na czele, radcą i późniejszym charge d'affaires — Stanisławem Janikowskim oraz radcą kanonicznym ks. Walerianem Meysztowiczem. Ci dwaj ostatni, tzn. Janikowski i radca kanoniczny, b. oficer Wojska Polskiego — Meysztowicz byli wysłannikami oddziału II i jakby łącznikami pomiędzy sekretariatem stanu a Ministerstwem Spraw Zagranicznych, wydziałem wschodnim, a tym samym i oddziałem II.

Janikowski był nawet przez pewien czas szefem wydziału wschodniego, który miał w swej kompetencji Związek Radziecki i kraje z nim sąsiadujące. Obydwaj byli znawcami problemów wschodnich, a ponieważ ja, jako attache ambasady w Moskwie napisałem książkę pt. „Studium polityczno - prawne o problemach Związku Radzieckiego" więc znaleźliśmy szybko wspólny język.

Ponadto miałem cały szereg współpracowników, do których należał ks. biskup Ignacy Dub-Dubowski, b. biskup łucko-żytomierski, przyjaciel Piłsudskiego z 1920 roku.

Do pracy swej jako szef placówki oddziału II zwerbowałem cały szereg wybitnych ludzi ze społeczeństwa włoskiego, a m. in. redaktora naczelnego włoskiego pisma „Ukraina i my" — Mainardiego, senatora królestwa prof. Enrico Ilsabato — znawcę stosunków ukraińskich i osobistego przyjaciela płk. Konowalca, przywódcy nacjonalistów ukraińskich.

Jeśli chodzi o korpus dyplomatyczny, to wyłuskiwałem z niego ludzi ciekawych, jak np. attache wojskowego Jugosławii, z którym się zaprzyjaźniłem, płk. Popowicza, późniejszego generała i szefa oddziału II w Jugosławii, który był moim współpracownikiem.

Zawarliśmy między sobą pakt przyjaźni, który polegał

(Dalszy ciąg na str. 3).

Z nienawiści do postępu

szli na służbę wrogów Polski—hitlerowców i imperialistów USA

Zeznania świadków w V dniu procesu

(Dokończenie ze str. 1)

„W czasie swej współpracy z NSZ — mówi dalej świadek — na prośbę dowódcy brygady świętokrzyskiej NSZ interweniowałem w kurii o przydzielenie kapelanów dla NSZ".

Na pytanie prokuratora, jacy jeszcze księża z diecezji kieleckiej współpracowali z NSZ świadek Sobalkowski wymienia ks. Jana Szczupałę, ks. Łagowskiego oraz współpracujących z podziemiem, jeszcze po wyzwoleniu, księdza Błodojana i Kubickiego.

Wyjaśniając w dalszym ciągu swych zeznań, jaki był stosunek biskupa Kaczmarka do podziemia w okresie powojennym, świadek Sobalkowski podaje jako przykład historię księdza Łagowskiego, profesora seminarium duchownego w Kielcach. Ksiądz ten będąc skompromitowanym za swą działalność podziemną na terenie diecezji kieleckiej, za zgodą biskupa Kaczmarka przeniesiony został na Ziemie Odzyskane na parafię leżącą na pograniczu polsko-czechosłowackim.

„Zadaniem jego było — zeznaje świadek — przerzucanie za granicę skompromitowanych politycznie osób, którym paliła się ziemia pod nogami".

Jak wynika z dalszych słów świadka, przy okazji i ksiądz Łagowski nielegalnie opuścił granice Polski.

Były też — jak stwierdza świadek — i inne wypadki przenoszenia księży z jednego terenu na inny. W ten m. in. sposób przeniesiony został z parafii w Bejscu tamtejszy wikariusz ks. Buczyk, który ostro atakował z ambony reformę rolną oraz ruch spółdzielczości produkcyjnej.

Dużo światła na stosunki panujące w kurii kieleckiej rzucają dalsze zeznania świadka Sobalkowskiego. Stwierdza on, że na terenie prowadzonego przezeń seminarium była przechowywana nielegalnie m. in. broń. Na temat tej broni świadek rozmawiał z ks. Widłakiem i ks. Danilewiczem i innymi. Na terenie seminarium ukryte było też złoto i waluty.

Jak wynika ze słów świadka — ten zapas złota stanowił fundusz zapasowy seminarium i składał się m. in. z ok. 1.200 dolarów, 865 rubli w złocie, pewnej ilości innych złotych monet, złota w sztabkach oraz biżuterii w formie zegarków, bransoletek, pierścionków. Po wydaniu ustawy o obowiązku odsprzedaży państwu złota i obcych walut fundusz zapasowy został właśnie na terenie seminarium ukryty. W pomieszczeniach seminarium przechowywano również wydawnictwa antykomunistyczne i antyradzieckie, które ukryte zostały wspólnie przez świadka i ks. Wróbla.

Jak zeznaje świadek — w związku z nielegalnym przechowywaniem obcych walut i złota trzeba było zniszczyć wszelkie dokumenty, w których uwidocznione było posiadanie walorów obcych i złota. Wszystkie tego rodzaju dokumenty zostały skrzętnie zniszczone.

Poza seminarium — jak stwierdza świadek — waluty obce posiadała jeszcze kielecka kapituła katedralna, biskup Kaczmarek oraz księża w seminarium, którym biskup wypłacał w walutach obcych zapomogi lub stypendia mszalne.

Świadek mówi również o przekupieniu urzędnika skarbowego, by ten zmniejszył podatek wymierzony wydawanemu przez seminarium wydawnictwu. Jak stwierdza świadek — urzędnikowi temu ks. Peszko z kurii ułatwił również za załatwienie tej sprawy, szybsze zawarcie małżeństwa.

Jeśli chodzi o stosunek do sprawy pokoju i podpisania w związku z tym Apelu Sztokholmskiego, to — jak zeznaje świadek — „ksiądz biskup powiedział mi, że właściwie Apel Sztokholmski w imieniu kościoła podpisał biskup Choromański i w związku z tym nie potrzebujemy podpisywać apelu, bo to zostało już dokonane i każdy z nas nie powinien tego dokonywać".

Kolejne zeznania składa świadek ks. Ryńca. Był on w swoim czasie — jak zeznaje — wikarym w Skale koło Ojcowa. Tam też uczestniczył w zorganizowaniu komórki WIN wskazując osoby, które miały kierować tą organizacją oraz zaopatrując podziemną bandę w broń i osobiście przechowując nielegalnie broń oraz amunicję.

Świadek Ryńca współdziałał z organizacją do chwili przeniesienia go na inną parafię do Buska-Zdroju. Kiedy tam dowiedział się, iż banda, z którą współpracował została zlikwidowana, opuścił swą parafię w Busku-Zdroju, udając się do kurii do Kielc, by dla zatarcia śladów po sobie, otrzymać stamtąd przeniesienie gdzieś na parafię na Ziemie Zachodnie. Za pośrednictwem ks. Peszki — jak zeznaje świadek — otrzymał on z kurii potrzebne pismo oraz 10 tys. złotych.

W związku z zeznaniami świadka Ryńcy prokurator zwraca się do oskarżonego Danilewicza o wyjaśnienie bliżej tej sprawy.

„W roku 1949 — stwierdza oskarżony Danilewicz — nie pamiętam dokładnie miesiąca, byłem u ks. biskupa Kaczmarka, gdzie zastałem notariusza kurii ks. Peszkę. Referował on biskupowi sprawę ks. Ryńcy, stwierdzając, iż ten ostatni zmuszony był zbiec ze swej parafii z Buska na teren Ziem Zachodnich.

Wówczas to — stwierdza oskarżony Danilewicz — biskup Kaczmarek polecił mi wypłacić na ręce ks. Peszki 10 tys. złotych dla ks. Ryńcy. Ks. Peszko powiedział również, że kuria wydała ks. Ryńcy dokument, na mocy którego otrzymał on stanowisko duchowne na Ziemiach Zachodnich.

W dalszym toku rozprawy zeznają w charakterze świadków dwie siostry z zakonu ss Służebniczek — świadek Poprawa i świadek Jędryczak.

Jak zeznaje świadek Poprawa, przez pewien czas pracowała ona w gmachu „Romy" przy ul. Nowogrodzkiej i tam poznała ks. biskupa Kaczmarka, który w czasie swoich przyjazdów do Warszawy przekazywał oskarżonej Niklewskiej lub innym siostrom listy, prosząc o doręczanie ich do ambasady amerykańskiej do Rady Polonii lub do Szudy'ego i Chromeckiego.

Dalszy ciąg zeznań w piątym dniu procesu podamy jutro.

Zaopatrzenie w ziemniaki

na okres zimy rozpoczynamy w najbliższych dniach

WARSZAWA (PAP). W roku bieżącym sprzedaż ziemniaków na zaopatrzenie ludności w okresie jesienno-zimowym rozpocznie się w najbliższych dniach i będzie się odbywała wg. następujących zasad:

Na Śląsku, w Warszawie, Łodzi, Wybrzeżu, (w trójmieście), Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu, oraz w innych większych miastach i ośrodkach przemysłowych — pracownicy większych zakładów pracy, wytypowanych przez Centralną Radę Zw. Zawodowych i Ministerstwo Handlu Wewnętrznego będą mogli, podobnie jak w latach ubiegłych, zaopatrywać się w ziemniaki na zimę, drogą składania zamówień w swoich zakładach pracy.

Na pozostałych terenach o zapleczu rolniczym, na których istnieje łatwość nabycia ziemniaków z miejscowej podaży, zaopatrzenie konsumentów na zimę będzie się odbywało jak dotychczas drogą bezpośrednich zakupów od producentów rolnych, bądź z dostaw handlu uspołecznionego, który będzie, podobnie jak w dużych miastach, prowadził przez cały okres ciągłą sprzedaż detaliczną.

Poza tym, nową dodatkową formą zaopatrzenia będzie tak zwana sprzedaż placowa.

Placowa sprzedaż ziemniaków, dostępna dla wszystkich konsumentów, będzie dokonywana po aktualnej cenie detalicznej, pomniejszonej o 10 proc.

Przemówienie premiera Siroky'ego

Zwiększenie produkcji art. masowego spożycia i stała obniżka cen — drogą do podniesienia stopy życiowej ludzi pracy Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — Na sesji jesiennej Zgromadzenia Narodowego Czechosłowacji wygłosił expose premier V. Siroky.

Premier Siroky podsumował wyniki budownictwa socjalistycznego w Czechosłowacji, podkreślając, że w roku bieżącym produkcja przemysłowa wzrosła dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1948.

Głównym rezultatem budownictwa socjalistycznego i rekonstrukcji socjalistycznej w ciągu pierwszej pięciolatki jest to, iż gospodarka narodowa, a zwłaszcza przemysł, stanowi obecnie pewną i trwałą bazę samodzielności i niezawisłości Republiki Czechosłowackiej, potęgi ekonomicznej i zdolności obronnej naszego państwa.

V. Siroky przytoczył następnie dane ilustrujące troskę rządu ludowo - demokratycznego o dobrobyt mas pracujących i wskazał na ogromne znaczenie reformy walutowej i zniesienia systemu kartkowego.

Jednak przy tak szybkim tempie rozwoju przemysłu ciężkiego przewidzianym przez plan, wzrost przemysłu lekkiego i spożywczego był nadmiernie niski, głównie z powodu niedostatecznego rozwoju własnej bazy surowcowej.

Rząd — kontynuował Siroky — doszedł do wniosku, że osiągnięte pomyślne rezultaty budowy i przebudowy naszej gospodarki stwarzają wszelkie przesłanki i możliwości zwrócenia większej uwagi na rozwój artykułów masowego spożycia, na zapewnienie wzrostu poziomu życia ludności oraz, że można zwolnić tempo rozwoju budownictwa kapitalnego w przemyśle ciężkim.

Rząd postanowił zmniejszyć już w roku bieżącym zaplanowane inwestycje o 16,1 proc. przy jednoczesnym rozszerzeniu budownictwa domów mieszkalnych i ustalić rozmiary budownictwa kapitalnego na rok 1954 w rozmiarach określonych w planie na rok 1953. Obniża się również tempo wzrostu budowy maszyn.

Następnie V. Siroky omówił problem budowy socjalizmu na wsi. Nasze wysiłki w kierunku rozwoju rolnictwa na bazie spółdzielni — oświadczył on — dały poważne rezultaty. Setki tysięcy chłopów mało- i średniorolnych przeszły dobrowolnie na drogę wielkiej produkcji spółdzielczej.

Mówca podkreślił dalej, że rząd wysuwa zadanie zwiększenia plonów oraz produktywności hodowli nie tylko w jednolitych spółdzielniach rolniczych i w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, lecz również w drobnych i średnich gospodarstwach chłopskich. W tym celu przewiduje się udzielanie szeregu ulg drobnym i średnim gospodarstwom chłopskim, zaopatrzenie w nawozy sztuczne, w kwalifikowany materiał siewny.

W celu dalszego i jeszcze szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących, rząd wysuwa konkretne zadanie podnoszenia realnej wartości płac i siły nabywczej korony przez systematyczną, planową obniżkę cen artykułów żywnościowych i wyrobów przemysłowych.

Zeznania świadków w IV dniu procesu

odsłaniają bagno zdrady ośrodka dywersyjnego

(Dalszy ciąg ze str. 2)

na tym, że ja mu pisałem wytyczne do raportów politycznych dla jugosłowiańskiego sztabu generalnego, a on — a następnie jego następca płk. Mirkowicz — udzielał mi informacji, uzyskanych od agentów, którymi obstawiał porty wojenne we Włoszech: La Spezia, Livorno i Monfalcone; przez to dowiadywałem się o jednostkach bojowych budowanych w tych dokach dla innych państw.

Te cztery i pół lat spędzone w Rzymie — zeznaje dalej św. Chromecki — dały mi możność wyspecjalizowania się w polityce Watykanu w stosunku do elementów na szachownicy europejskiej tak zasadniczych, jak Polska czy ówczesne Niemcy hitlerowskie.

Interesując się tym zagadnieniem od 1917 roku, tj. przez 36 lat, mogę z pełną znajomością rzeczy stwierdzić, że Watykan traktuje Polskę przedwojenną, czy z czasów okupacji, czy też Polskę wyzwoloną jako obiekt, jak to się mówi po francusku „quantite negligeable", coś do pogardzenia, coś czego się nie liczy, traktuje „Polskę zawsze wierną", „Polonia semper fidelis" — jako „ubogą krewną", która może być gorzej traktowana.

Arcybiskup, późniejszy kardynał Adam Sapieha, który znał jeszcze politykę Benedykta XV, poprzednika Piusa XI powiedział mi kiedyś, że w swoich koncepcjach politycznych Watykan nigdy nie brał pod uwagę zjednoczenia Polski. Była to dla Watykanu „uboga krewna", która sięgała od Kalisza do Krakowa, zahaczając o Warszawę. To się nazywało watykańsko - austriacko - węgierską koncepcją rozwiązania zagadnienia niepodległości Polski.

W 1933 roku — ciągnie swe zeznania św. Chromecki — do chodzi do władzy Hitler i pierwszym aktem międzynarodowym, który „wprowadza" Hitlera do salonu europejskiego jest konkordat zawarty między wicekanclerzem Rzeszy von Pappenem, w owym czasie zastępcą Hitlera — i sekretarzem stanu, który na nasze świeckie stosunki mógł by być nazwany premierem i ministrem spraw zagranicznych Watykanu — Eugenio Pacelli, dzisiejszym Piusem XII. Konkordat ten podpisany został w pół roku po dojściu Hitlera do władzy".

W dalszym ciągu swych zeznań św. Chromecki przeprowadza porównanie między konkordatem zawartym przez Watykan z Polską w 1925 roku i Niemcami hitlerowskimi w 1933 roku.

„Konkordat z Polską z 1925 roku — mówi świadek — jest typowym konkordatem z „ubogą krewną". Polega to na tym, że wyrażona jest w nim wola suwerenna Watykanu, który przyzwala swojemu podwładnemu, w danym wypadku Polsce na korzystanie z takich czy innych uprawnień. Konkordat z 1925 roku stwarzał państwo w państwie — państwo duchowne wewnątrz państwa świeckiego. To samo było na odcinku fiskalnym, na odcinku sądownictwa i również na odcinku materialnym, gdyż duchowieństwo nie płaciło zasadniczo podatków, a natomiast korzystało z takich czy innych uposażeń państwowych".

W niemieckim konkordacie — tak jak go świadkowi oświetlił ówczesny ambasador Niemiec w Rzymie Ulrich von Hassen — takich zagadnień nie ma, a natomiast jest protokół dodatkowy. „W tym dodatkowym protokole — kontynuuje świadek — powiedziane jest, że Watykan zobowiązuje się do żądania od państwa trzeciego specjalnych przywilejów dla mniejszości narodowych niemieckich, jeżeliby Watykan zawierał konkordat z tym trzecim państwem, w którym byłyby mniejszości niemieckie.

Dla przykładu: Jeżeli byłby nowy konkordat zawierany z Polską, to musiałaby w nim być klauzula o popieraniu przez Watykan mniejszości niemieckich w Polsce".

Św. Chromecki przytacza dalej fakt, że po wyborze kardynała Pacellego na papieża, w sferach watykańskich uzyskał on przezwisko „il papa tedesco", co znaczy „papież niemiecki". Przezwisko to wyjaśnia świadek następująco: „Sekretarz stanu Eugenio Pacelli, który podpisywał konkordat z Niemcami, zgodził się na rozwiązanie Centrum Katolickiego — jednej z największych partii politycznej Niemiec na początku rządów hitlerowskich.

Ta silna partia katolicka była rzeczywiście rozwiązana za zgodą Piusa XI na żądanie Hitlera. Oznacza to, że obecny papież Pius XII zgilotynował własną partię katolicką po to, ażeby pójść na rękę Hitlerowi, który wtedy doszedł do władzy i który chciał mieć jedną tylko partię hitlerowską — dlatego, że Hitler zgodnie z polityką Watykanu reprezentował politykę marszu na Wschód".

Z kolei św. Chromecki omawia znaczenie paktu czterech, zawartego między Włochami faszystowskimi, Niemcami hitlerowskimi, Wielką Brytanią i Francją, którego kierunek był zdecydowanie antyradziecki. Polska została z tego paktu wykluczona i jak zeznaje świadek „już wtedy, pod błogosławieństwem Watykanu, który całkowicie akceptował pakt czterech i popierał go przez swoją dyplomację, Polacy mieli zapłacić koszty tej wyprawy na Wschód swoimi skromnymi ówczesnymi Ziemiami Zachodnimi".

„W roku 1925 — zeznaje dalej świadek — w Locarno Watykan popierał rozróżnienie granic zachodnich od granic wschodnich Niemiec. Zachodnie, między Francją i Niemcami były ustabilizowane, a granice wschodnie Niemiec, tzn. z Polską, były poddawane w wątpliwość i uważane za nieostateczne".

„W Monachium zrodził się inny pakt czterech, w którym brały udział te same wielkie mocarstwa, Watykan poparł politykę Niemiec hitlerowskich i Włoch faszystowskich, skierowaną przeciwko Wschodowi, która również mogła się urzeczywistnić tylko kosztem Polski, jak to miało miejsce we wrześniu 1939 r. Watykan konsekwentnie więc traktował Polskę jak ubogą krewną, którą należy poświęcić".

Powołując się z kolei na opinię kardynała Sapiehy — świadek przedstawia rolę odegraną przez Achillesa Rattiego, późniejszego Piusa XI w sprawie plebiscytu na Śląsku.

„Wizyta Rattiego — mówi Chromecki — u jego przyjaciela kardynała Bertrama — znanego polakożercy była dowodem, że Watykan życzy sobie, aby Górny Śląsk opowiedział się w plebiscycie za Niemcami i aby, obok Ruhry, Górny i Dolny Śląsk stanowiły niemieckie arsenały przeciwko Związkowi Radzieckiemu. To stanowisko Achillesa Rattiego — dodaje świadek — miało poważny wpływ na rezultaty plebiscytu, który wypadł na niekorzyść Polski".

Podkreślając następnie, że płk. Konowalec, nacjonalista ukraiński, był stałym i przyjmowanym gościem w Watykanie, świadek wymienia trzy dalsze instytucje, które w myśl polityki Watykanu skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu szkoliły i dostarczały kadry dla akcji dywersyjnej przeciwko ZSRR.

Były to komisja „pro Russia", Collegium Russicum i wreszcie instytut germański. W okresie, kiedy Eugeniusz Pacelli zaczął wywierać autorytatywny wpływ na politykę Watykanu, wzrasta znaczenie instytutu germańskiego, tzn. propagatorów parcia hitleryzmu na Wschód.

Świadek przytacza szereg faktów popierania faszystów ukraińskich przez Watykan, charakteryzując zwłaszcza wpływy, jakimi cieszył się w Watykanie ich protektor ks. metropolita Szeptycki. W miejscowości Gedda k. Bresci zorganizowano obozy faszystowskich emigrantów ukraińskich, gdzie odbywały się ćwiczenia w rzucaniu bomb i granatów.

Następnie św. Chromecki opowiada jak po powrocie w lutym 1939 r. do Polski objeżdżał na polecenie ministra Becka Niemcy, a po powrocie w maju 1939 r. złożył sprawozdanie, w którym dał wyraz przekonaniu, że wojna jest nieunikniona. „Beck przyjął mój referat — stwierdza świadek — z widoczną dezaprobatą".

Św. Chromecki opowiada również, na podstawie informacji swych przyjaciół z MSZ — dyr. H. Borkowskiego i dyr. T. Gwiazdowskiego, jak w przeddzień wojny nuncjusz Cortesi żądał, aby Polska zgodziła się na żądania Niemiec hitlerowskich.

„Zarówno nuncjusz Orsini w Berlinie, jak i Cortesi wywierali nacisk, aby do wojny nie dopuścić. Był to jednak nacisk zupełnie różny. O ile w Berlinie mówiło się o słuszności żądań hitlerowskich co

(Dalszy ciąg na str. 4)

Katastrofa lotnicza w USA

NOWY JORK. — Dzienniki donoszą, że dwumotorowy samolot towarzystwa „American Airlines" natknął się we mgle na maszty radiowe lotniska Albany i runął na ziemię. Zginęło 25 pasażerów i 3 członków załogi.

Wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz Gede

mówi o przebiegu skupu zbóż

(Dokończenie ze str. 1)

Nie wywiązujące się ze swych obowiązków województwa, powiaty i gminy ciągną w dół wykonanie planu całego kraju i niwelują w ocenie ogólnej pozytywne wyniki województw.

Jest jednak wiele gmin, gromad i spółdzielni produkcyjnych, które już wykonały swe roczne zobowiązania w 100 proc.

Ponad 400 spółdzielni produkcyjnych wykonało już całoroczne plany dostaw zoóż.

Znaczna ilość chłopów mało- i średniorolnych wykonuje terminowo swe zobowiązania wobec państwa. Można podać tu, że do połowy września ponad pół miliona gospodarstw, w tym znaczna większość mało- i średniorolnych, wykonało w 100 proc. dostawy obowiązkowe zbóż ze zbiorów 1953 r.

Jest jednak wielu jeszcze chłopów, którzy nie realizują swych zobowiązań terminowo i w pełni. Niemało jest również gospodarstw, szczególnie kułackich, które nie rozpoczęły jeszcze w ogóle dostaw zboża dla państwa, mimo iż mają ku temu wszelkie możliwości.

— Jakie wnioski należy wyciągnąć z dotychczasowego przebiegu skupu zboża, w szczególności skupu wrześniowego?

Przebieg skupu w sierpniu i w połowie września świadczy o tym, że tak jak w ubiegłych latach, podstawowa część wsi, szczególnie chłopi mało- i średniorolni, przez przedterminowe realizowanie swych zobowiązań, przez manifestacyjne zbiorowe dostawy wykazują swoją patriotyczną postawę.

Natomiast elementy kułackie i spekulanckie swoich obowiązków wobec państwa nie wykonują i starają się utrudniać realizację planu skupu zboża.

Wróg szerzy z gruntu nieuzasadnione plotki i różne wymysły o mających rzekomo nastąpić zmianach w wymiarze lub cenach dostaw obowiązkowych, usiłując tą drogą wpływać na mniej uświadomionych chłopów w kierunku powstrzymywania ich od wykonywania dostaw zboża.

Należy tym plotkom i wymysłom dawać zdecydowaną odprawę. Plan dostaw obowiązkowych został gruntownie sprawdzony i przyjęty przez rząd, jako odpowiadający niezbędnym potrzebom naszej gospodarki, dlatego też żadnym zmianom podlegać nie będzie.

Władze nie będą tolerowały prób uchylania się od wykonania tego podstawowego obowiązku wobec państwa, jaki stanowi pełna, terminowa realizacja dostaw zbóż, żywca, mleka i ziemniaków.

Aparat gospodarczy, społeczny i polityczny winien demaskować wszelkie próby działalności wroga i poprzez szeroką pracę polityczną i uświadamiającą wpłynąć na ociągających się z realizacją dostaw.

Sprawiedliwy wymiar, dostosowane do możliwości produkcyjnej gospodarstw normy, uwzględniające niższe urodzaje żyta w niektórych rejonach kraju, oraz ulgi dla gospodarstw chłopskich, które dotknięte zostały klęskami żywiołowymi, lub też znalazły się z przyczyn losowych w trudnej sytuacji gospodarczej — stwarzają warunki do pełnej realizacji dostaw obowiązkowych przez wszystkie gospodarstwa rolne.

Rady narodowe winny szybko rozpatrywać podania chłopów o ulgi, uwzględniając je w uzasadnionych wypadkach, ale nie dopuszczać, aby stawały się one pretekstem do powstrzymywania się od dostaw zboża.

Równolegle z pracą uświadamiającą winna iść praca organizacyjna rad narodowych i aparatu skupu w kierunku usunięcia dotychczasowych błędów i niedociągnięć. Praca ta winna się przyczynić decydująco do pełnego i terminowego wykonania przez wieś **państwowych planów skupu w 1953 r.**

— Jakie ma znaczenie wykonywanie przez wieś obowiązków wobec państwa dla rozwoju naszej gospodarki narodowej i dla zaopatrzenia miast i wsi?

— Wykonanie dostaw obowiązkowych, ten patriotyczny obowiązek wsi stanowiący jej wkład w dzieło budownictwa socjalistycznego, ma decydujące znaczenie dla całej naszej gospodarki narodowej. Umożliwia ono bowiem realizację państwowych planów zaopatrzenia ludności w żywność i przemysłu w surowiec, zapewnia przez to dalszy rozwój naszej gospodarki narodowej, co leży zarówno w interesie klasy robotniczej jak i pracującego chłopstwa.

Wykonywanie w pełni dostaw obowiązkowych zbóż — to chleb dla miasta, a częściowo również i dla wsi, to pomoc udzielana przez państwo w paszach na dalszy rozwój hodowli.

Dalszy rozwój produkcji rolnej, stałe zwiększanie wydajności rolnictwa jest podstawowym warunkiem podnoszenia stopy życiowej szerokich mas pracujących zarówno miast jak i wsi.

Zgodnie z zapowiedzią rząd przygotowuje program pomocy gospodarczej dla wsi i opracowuje szereg środków zmierzających do zwiększenia produkcji rolnej i dalszego wzrostu hodowli.

Państwo ludowe realizować będzie tę pomoc przez zwiększenie inwestycji, lepsze zaopatrzenie wsi w niezbędne do produkcji maszyny, narzędzia, materiały budowlane, nawozy sztuczne i inne artykuły przemysłowe oraz w towary konsumcyjne.

Podstawowym warunkiem jednak, który pozwoli na realizację tych bardzo ważnych zamierzeń państwa ludowego, jest sumienne, terminowe i pełne wykonywanie przez wieś obowiązków wobec państwa w zakresie dostaw zboża, jak również zwierząt rzeźnych, mleka i ziemniaków.

„Zbieramy złom na budowę Stolicy"

Do współzawodnictwa

wzywa komitet blokowy nr 323

Jak już podawaliśmy, od 20 do 30 września na terenie całej Łodzi odbywać się będzie zbiórka złomu żelaza i metali nieżelaznych pod hasłem „Zbieramy złom na budowę stolicy".

Ponieważ dzień rozpoczęcia zbiórki nadchodzi, należy przejrzeć piwnice, strychy i komórki, aby móc złożyć zebrany złom na wyznaczone dla każdego domu miejsce, z którego zabierze go do zbiornicy specjalny samochód.

Dowód obywatelskiej postawy dali mieszkańcy domu przy ul. Lipowej 56, którzy wezwali wszystkie komitety domowe do współzawodnictwa w zbiórce złomu. Zaś komitet blokowy nr 323 wezwał wszystkie komitety na terenie śródmieścia do rywalizacji w zebraniu największej ilości starego żelaza i metali nieżelaznych.

„Nie powinno być ani jednego mieszkańca naszego miasta, który by w Miesiącu Budowy Stolicy nie wziął czynnego udziału w zbiórce złomu" — stwierdzają w uchwale mieszkańcy bloku nr 323.

Inicjatywa tego komitetu blokowego spotka się niewątpliwie z poparciem wszystkich komitetów.

Wielki Konkurs „Expressu" Centrali Wynajmu Filmów w Łodzi i Okręgowego Zarządu Kin

Czy znasz ten film?

W dniu dzisiejszym zamieszczamy ósmą połówkę fotosu, którą należy wyciąć i zachować. Po wycięciu wszystkich połówek uczestnicy konkursu odpowiednio je zestawią i odpowiedzą z jakich filmów pochodzą dane fotosy.

Wycięte i zestawione połówki wraz z kuponem konkursowym (zamieścimy go w ostatnim dniu trwania konkursu) uczestnicy prześlą do redakcji „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego", Łódź, ul. Piotrkowska 96.

Pomiędzy tych, którzy nadeślą trafne rozwiązania zostaną rozlosowane cenne nagrody, a m. in. aparat radiowy, adapter, aparat fotograficzny, skórzane teczki, srebrne papierośnice i wiele innych.

Ku czci Frycza-Modrzewskiego

Okręgowy Zjazd Motorowy do Wolborza

Zarząd Okręgu Łódzkiego PZM organizuje w dniu 20 września br. Okręgowy Zjazd Motorowy do Wolborza, gdzie w ramach ogólnopolskich uroczystości Roku Odrodzenia odbędą się imprezy kulturalne i sportowe w związku z uroczystym odsłonięciem obelisku ku czci A. Frycza-Modrzewskiego.

Etapowym punktem zjazdu jest Piotrków Trybunalski na placu obok hali targowej, skąd cała kolumna uda się do Wolborza.

Do udziału w zjeździe dopuszcza się zarówno motocykle jak i samochody.

Zeznania świadków

w IV dniu procesu

(Dokończenie ze str. 3)

do Gdańska i korytarza przez korytarz i domagano się tylko, aby pertraktować z Polakami, o tyle nuncjusz Cortesi żądał, aby Polska odstąpiła Hitlerowi Gdańsk i zgodziła się na „korytarz przez korytarz", czyli domagał się odcięcia nas od morza.

„Praktycznym rezultatem — mówi dalej — było to, że w związku z inicjatywą nuncjusza Cortesiego oraz ambasadora Wielkiej Brytanii i ambasadora Francji — na obwieszczeniach mobilizacyjnych, które były rozwieszone na murach, data mobilizacyjna została przesunięta o jeden dzień naprzód, co oznaczało pogorszenie się naszych możliwości mobilizacyjnych".

„W grudniu Mussolini wygłasza expose na temat konieczności zawarcia kompromisowego pokoju w Europie pomiędzy Anglią, Francją i Niemcami hitlerowskimi pod błogosławieństwem Watykanu i Waszyngtonu. Wtedy wyrywa mu się okrzyk popar ty przez Watykan: „La Polonia e liquidata" — Polska jest zlikwidowana. A więc nie ma trudności do zawarcia kompromisu".

Św. Chromecki charakteryzuje dalej stosunek papieża Piusa XII do emigrantów, opierając się na informacjach, jakie otrzymywał, kiedy pełnił funkcje sekretarza generalnego „MOC".

Papież robił wyrzuty prymasowi Hlondowi, że opuścił Polskę uzasadniając to, że „gdyby on, salezjanin, August Hlond, jako wychowanek szkół niemieckiej i austriackiej był w Polsce, byłaby większa możliwość porozumienia i zahamowania ruchu oporu w Polsce". Świadek podkreśla, że istniałaby wówczas możliwość stworzenia w Polsce rządu kolaborującego z Niemcami hitlerowskimi.

„W odpowiedzi na petycje emigrantów polskich, aby Watykan wpłynął na hitleryzm celem złagodzenia bestialstw w stosunku do ludności polskiej, papież odpowiedział — mówi świadek — że to są prowokacje polskie, gdyż nie można zapomnieć o okrucieństwach, które Polska popełniła wobec mniejszości narodowych niemieckich przed 1 września 1939 r., jak i na początku wojny".

Dalej św. Chromecki przypomina listy pasterskie Piusa XII, w których zalecał on współpracę z okupantem. „Watykanowi — mówi Chromecki — popierającemu ekspansję hitleryzmu na Wschód przeciwko Związkowi Radzieckiemu chodziło o to, ażeby za plecze frontu niemieckiego było jak najbardziej spokojne i ażeby hitlerowcy nie napotykali tam na żadne trudności".

Świadek wskazuje, że współpraca z hitlerowcami uprawiana w Kielcach przez osk. Kaczmarka wynikała logicznie z dyrektyw Piusa XII.

Św. Chromecki mówi następnie, że Watykan już po klęsce pod Stalingradem przestawia swą orientację z Niemiec hitlerowskich na Stany Zjednoczone. „Na podstawie szyfrów i rozmów w delegaturze wiadomo mi, że monsignore Spellman, obecny kardynał Nowego Jorku, pomimo istniejącej wojny pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Włochami, korzystał z eksterytorialności; przyjeżdżał do Watykanu, ażeby ułatwić zawarcie pokoju kompromisowego i wspólne uderzenie Niemiec hitlerowskich, Wielkiej Brytanii, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych pod błogosławieństwem Watykanu na Wschód".

Dalej św. Chromecki podaje kilka faktów, charakteryzujących politykę Watykanu w stosunku do Polski Ludowej. Opowiada on, jak sekretarz osobisty kardynała Hlonda salezjanin ks. Antoni Baraniak w roku 1951 w nagrodę za swoją działalność, polegającą na pełnieniu funkcji łącznika między kardynałem Hlondem a podziemiem został mianowany biskupem sufraganem gnieźnieńskim w Watykanie bez porozumienia z rządem.

PROK. ZARAKOWSKI: Kto mówił o tym świadkowi?

Świadek Chromecki odpowiada, że Raynold Lapport, pierwszy sekretarz ambasady francuskiej, który był jednocześnie przedstawicielem wywiadu zarówno amerykańskiego jak i angielskiego na terenie Polski.

Świadek stwierdza dalej, że polityka popierania przez kardynałów PSL i Stronnictwa Pracy Popiela trwała do klęski wyborczej Mikołajczyka. „Po tej klęsce — mówi Chromecki — ciężar walki z ustrojem ludowym przechodzi, według opinii kardynała Hlonda jak i kardynała Sapiehy oraz biskupa Kaczmarka, na hierarchię kościelną.

Następnie odpowiadając na pytanie prokuratora świadek tak mówi o *roli ks. Kolbucha*: „Po raz pierwszy zetknąłem się z nim przed wojną w roku 1939, kiedy wróciłem z Watykanu i byłem kierownikiem referatu emigracji polskiej w Ameryce i on jako Polak amerykański przyszedł do mnie. Po konferencji tej wezwał mnie do siebie naczelnik wydziału emigracji polskich — Władysław Józef Zalewski i powiedział mi, że ks. saletyn Kolbuch jest reprezentantem wywiadu amerykańskiego i Watykanu na terenie Polski.

W 1946-47 roku zameldował się do mnie tenże ksiądz zakonnik Kolbuch i powiedział, że przyjechał ze Stanów Zjednoczonych. Pamiętając, co mówił o nim mój szef, naczelnik Władysław Józef Zalewski, zapytałem go, jakich biskupów zamierza on wizytować.

Powiedział mi, że kardynała Hlonda, kardynała Sapiehę, biskupa Kaczmarka w Kielcach oraz biskupa dr Tadeusza Zakrzewskiego w Płocku, który przez wiele lat był wyższym urzędnikiem ministerstw papieskich w Watykanie i według Kolbucha, biskup Zakrzewski jest jednym z najlepszych znawców kulis polityki Watykanu".

Charakteryzując dalej politykę Watykanu w stosunku do Polski Ludowej, św. Chromecki przytacza, że przed kilku laty przybył do Polski bez zgody rządu polskiego generał zakonu pallotynów — Turowski i objął stanowisko biskupa w Częstochowie.

PROK.: Skąd świadek wie, że Turowski przybył bez zgody rządu?

ŚWIADEK: *Wiem to od kardynała Sapiehy. Według kardynała Sapiehy*, a częściowo również według tego, co wiedziałem z Kielc, ks. biskup generał pallotynów — Turowski przywiózł ze sobą instrukcje Watykanu jako kierownik polityki zagranicznej hierarchii kościelnej w Polsce.

Omawiając stosunek Watykanu do Ziem Zachodnich, św. Chromecki na podstawie informacji członków episkopatu opisuje jak papież w rozmowie z ks. prymasem Wyszyńskim po przeczytaniu memoriału o sytuacji kościoła katolickiego w Polsce Ludowej, złożonego przez przedstawicieli episkopatu polskiego, okazywał wielkie wzruszenie, a kiedy była mowa o sprawie ustanowienia ordynariatów zwykłych na terenach Ziem Zachodnich, to, jak mówi św. Chromecki „wtedy twarz papieża zmieniła się: wyraz wzruszenia zmienił się na stanowczość i papież odpowiedział, że o tym nie ma mowy".

Następnie na pytania obrońcy adw. Bartonia świadek Chromecki stwierdza, że gdy po aresztowaniu biskupa Kaczmarka spotkał się z ks. Dąbrowskim, omawiał sytuację międzynarodową oraz sprawy, które stanowiły kontynuację pracy wywiadowczo-informacyjnej.

Na tym czwarty dzień rozprawy zakończono.

Odporny „Surowiec"

Codziennie niemal czytam w gazetach artykuły i notatki na temat znaczenia odpadków użytkowych i konieczności ich zbierania jako surowców wtórnych. W większości obywatele starają się zachowywać odpadki użytkowe i przekazują je odpowiednim spółdzielniom.

Niestety, niektóre instytucje powołane do zbierania robią sobie kpiny z ludzi. Ja posiadam dużą ilość szkła tłuczonego, flaszki, złom żelazny, stare garnki itp. oraz szmaty mieszane (wełna i bawełna). Zwracałem się już dwukrotnie listownie (w lipcu i sierpniu) do spółdzielni „Surowiec", Plac Wolności 9, z prośbą o zabranie tych surowców. Niestety, nikt się do tej pory mija trzeci tydzień, a majster, mimo interwencji dyrekcji PDT, nie zjawił się. Przysłał co prawda swoich mechaników, lecz ci nie rozpoczęli pracy czekając na majstra, aby zawrzeć umowę i otrzymać zaliczkę, bo jak oświadczyli, w przeciwnym razie nie mogliby od niego odebrać należnych im pieniędzy.

Tydzień za tygodniem mija, niesolidny majster się nie zjawia, a ludzie jak ciągnęli windę do góry, tak ciągną.

Koresp. H. W.

Może teraz majster się zjawi?

Majster — kamfora

W Powszechnym Domu Towarowym w Łodzi jest ręczna winda do wciągania towarów na piętra. Ponieważ praca przy windzie jest ciężka i wymaga wysiłku kilku ludzi, dyrekcja PDT zakupiła motor elektryczny do windy i wezwała majstra B. Pelza (warsztat elektryczno-techniczny w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 27) do zainstalowania motoru.

Ob. Pelz przyszedł, obejrzał, zostawił niektóre narzędzia, wziął zaliczkę i poszedł. Od tej pory mija trzeci tydzień, a majster, mimo interwencji dyrekcji PDT, nie zjawił się. Przysłał co prawda swoich mechaników, lecz ci nie rozpoczęli pracy czekając na majstra, aby zawrzeć umowę i otrzymać zaliczkę, bo jak oświadczyli, w przeciwnym razie nie mogliby od niego odebrać należnych im pieniędzy.

Tydzień za tygodniem mija, niesolidny majster się nie zjawia, a ludzie jak ciągnęli windę do góry, tak ciągną.

Koresp. H. W.

Może teraz majster się zjawi?

Nie pomyśleli...

— Nad czym tak myślisz?

— Tss... nie przeszkadzaj, opracowuję epokowy wynalazek...

— No?! Jaki?

— Chcę przystosować aparat fotograficzny do mielenia mięsa.

— Wynalazek rzeczywiście epokowy. Czy to ma znaczyć, że nie będziesz już robić zdjęć?

— A na czym mam je robić?

— Na błonach fotograficznych.

— Będę ci bardzo zobowiązany za wskazanie sklepu, gdzie mógłbym je nabyć.

— Proszę bardzo. Sklepy fotograficzne MHD...

— Równie dobrze możesz mi wskazać MHM, ani tu, ani tam nie ma filmów o rozmiarach 6x9

— Ale może będą. A jak zrobisz z aparatu maszynkę do mielenia mięsa, to znowu będziesz szukał do niej noży.

— Psiakość, o tym nie pomyślałem...

— No widzisz, zupełnie tak samo, jak nasi zaopatrzeniowcy...

Koresp.
J. Mytkowski

Więcej troski o ludzi

Co druga ulica w Łodzi jest rozkopana. Rzecz jasna w celach jak najbardziej dla mieszkańców korzystnych, przeprowadza się bowiem instalację kanalizacyjną, wodociągową itp.

Dlatego wszystkie niedogodności ruchu pieszego znosimy z niezmąconą pogodą ducha. Ale wieczorem niedogodności te grożą ciężkimi wypadkami, bowiem wiele odcinków robót nie zabezpieczono światłami ostrzegawczymi, co w połączeniu z brakiem oświetlenia ulic, jak np. w dzielnicy julianowskiej, sprzyja znakomicie wypadkom.

Nie wyobrażam sobie, żeby zainstalowanie czerwonych latarni i zagrodzenie terenu robót żerdziami nastręczało jakieś trudności.

Seiner Jadwiga
Julianowska 18
(122)

Nasze rady

S. B. S. z CHOJEN: Lokatorzy obowiązani są do świadczeń, jeżeli w grę wchodzą obok innych bieżących wydatków i drobne remonty. W kwestiach spornych obowiązuje uchwała komitetu domowego, której każdy lokator musi się podporządkować.

Odpowiadamy

J. N. — ŁÓDŹ: Wyczerpujących informacji i wskazówek udzielił Wydział Społeczno-Administracyjny przy Prez Rady Narodowej, Piotrkowska 104.

golone-strzyżone

Niektórym dyrekcjom...

W wielu zakładach, a m. in. w ZPB im. Dierżyńskiego i ZPB Armii Ludowej, nie doceniа się jeszcze inicjatywy prządki Sygdziakowej — pionów bezbrakowych.

Piony bezbrakowe —
Nie ma wątpliwości —
Że to droga załóg
Do lepszej jakości.

A że dobrych pionów
Brak w wielu fabrykach —
Słuszny wniosek z tego
Bezspornie wynika:

Gdy chodzi o piony —
Dyrekcje tu gromię —
Nie są na właściwym
Dotychczas... poziomie.

TRZMIEL

W br.—10 pięter...

Rośnie wieżowiec CT

na rogu Sienkiewicza i Narutowicza

Roboty przy budowie wieżowca Centrali Tekstylnej ruszyły już zdecydowanie naprzód. Rozpoczęto je przed trzema miesiącami, kiedy to nadeszła nowa dokumentacja techniczna, uwzględniająca zmiany wniesione przez inwestora. Chodziło mianowicie o podwyższenie wieżowca do 16 pięter.

W tej chwili ukończono strop nad parterem i wykonuje się strop nad pierwszym piętrem. Żelazny szkielet coraz wyżej zapełnia się betonem. Roboty betoniarskie posuwają się dość wolno, gdyż w związku z podwyższeniem wieżowca trzeba wzmacniać jednocześnie konstrukcję.

Postanowiono, że w br. wykończy się w stanie surowym 10 pięter. Odpowiednie kredyty już uruchomiono.

W przyszłym roku budowa wieżowca ruszy naprzód „pełną parą". Jednocześnie bowiem z wypełnianiem szkieletu betonem będzie można wykańczać niższe piętra. (k)

CAŁY NARÓD BUDUJE SWOJĄ STOLICĘ

Gruszka gruszce nie równa!

Jak nieuczciwi sprzedawcy

nabijają klienta w butelkę

W roku bieżącym, kiedy urodzaj na owoce i warzywa był nadspodziewanie dobry, z całą wyrazistością uwidoczniły się braki w dystrybucji i sprzedaży.

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do wózków i straganów. Sprzedają one warzywa lub owoce przeważnie w gatunku pierwszym. Tymczasem nawet niefachowiec na pierwszy rzut oka widzi, że najczęściej jest to mieszanina kilku gatunków. Nie brak przy tym owoców zgniłych i robaczywych, które w ogóle nie powinny trafić do sprzedaży.

Wózkarze i straganiarze często pobierają nadmierne ceny, a prawie nic się nie robi, aby ukrócić te machinacje, bijące w konsumenta, który płaci ceny za towar wyższego gatunku, a otrzymuje w zamian towar, gorszy lub „wybierki".

W ostatnich dniach kontrolerzy PIH znowu stwierdzili pobieranie nadmiernych cen za owoce i warzywa.

Na Bałuckim Rynku, obok straganu MHD, Stanisław Diehl, sprzedawał jabłka — tzw. spady (strącone przez wiatr podczas ostatniej burzy), po złotówce za kilogram, mimo, że cenę ich wyznaczono na 20 gr za kg. Transakcje swoje załatwiał obok uspołecznionego straganu, który prowadzi jego żona.

Sprzedawca wózka MHD (również na Bałuckim Rynku), Józef Prochoń, uważał, że cena 30 gr za kg pomidorów jest za niska i samowolnie podwyższył ją do 80 gr za kg. Stwierdzono również brak cen na wszystkich owocach i warzywach, które sprzedawał.

Machinacje i nadużycia sprzedawców uspołecznionych wózków i straganów powtarzają się, niestety, dość często i dlatego należy wzmóc kontrolę, by ochronić klienta przed wyzyskiem ze strony nieuczciwych sprzedawców. **Sk.**

WIDZĘ WSZYSTKO

Miłośników turystyki zawiadamiamy, że w najbliższą niedzielę organizujemy wycieczkę w celu zwiedzenia odkrytej niedawno „zabytkowej" budowli pochodzącej z pierwszej połowy... XX wieku.

O ile ktoś pragnąłby wcześniej ją zobaczyć podajemy adres: Łódź, Pl. Barlickiego.

Prosimy bardzo,

S prawdźcie

S ami

w jaki sposób niektóre z łódzkich instytucji handlowych realizują hasło „Walczymy o estetykę w handlu".

Lokatorzy urządzają loterię fantową

na rzecz Warszawy

Najbliższej niedzieli, tj. 20 bm., odbędzie się w ogródku jordanowskim przy ul. Abramowskiego 6/8 interesująca impreza.

Oto komitet blokowy nr 145 (Abramowskiego 4) urządza loterię fantową, z której dochód przeznacza na fundusz budowy Warszawy.

Ob. Józef Hundert, sekretarz tego bloku, odwiedził redakcję „Expressu" i zaapelował za naszym pośrednictwem do pozostałych bloków o organizowanie podobnych imprez.

— To nic trudnego — oświadczył. — Fanty można zebrać wśród lokatorów. A taki cel wart jest zachodu...

(se)

„Na trzydziestym piętrze"

Wydział Kultury Prez. RN w Łodzi, Miejski Komitet Budowy Warszawy i Rozgłośnia Polskiego Radia w Łodzi urządza w sali Teatru „Lutnia" przy ul. Piotrkowskiej 243, w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 11, audycję słowno-muzyczną pt. „Na trzydziestym piętrze".

Bilety do nabycia w MOI ul. Piotrkowska 104, w „Orbisie", ul. Piotrkowska 58 oraz w kasie teatru od godz. 9 w dniu imprezy.

RADIO

SOBOTA 19 WRZEŚNIA

11.40 (Ł) Muzyka 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Na swojską nutę, 12.45 Aud. dla ws., 13.00 Koncert Ork. Rozgł. Wrocł., 13.40 Popularne melodie, 14.10 Dla kl. I—II sud. śl.-muz., 14.30 Dla kl. V—VII słuchow. „Jurta pod palmami", 14.50 Koncert chóru Rozgł. Wrocł., 15.10 Aud. liter., 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Muz. rozr., 16.20 (Ł) Aud. dla młodzieży „Nasza sprawa", 16.35 (Ł) Koncert ork mandolin., 17.15 (Ł) Muzyka ludowa, 17.30 (Ł) Z mikrofonem przez miasto i wieś, 17.40 „Echo dnia", 17.45 (Ł) Notatnik kulturalny, 18.00 (Ł) Muz. tan., 18.20 (Ł) Reportaż, 18.30 (Ł) Muz. tan. 18.40 Z cyklu: Pieśni Rachmaninowa, 19.00 „Wieczór poezji L. Szenwalda" 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie", 20.58 Stan pogody, 21.26 Wiad. sport., 21.36 Muzyka tan., 22.00 „Myśliwiec", 22.20 Utwory skrzypcowe, 22.40 Muz. tan., 23.10 Muzyka na dobranoc.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30 **Koncert symfoniczny.** W progr.: Mozart, Mendelssohn, Szabelski.

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) g. 15 „Dziewczyna z dzbanem"; g. 19 „Poemat pedagogiczny"

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 15 „Bonaparte i Sułkowski"; g. 19.30 „Kandida"

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 15.30 „Królowa śniegu"; g. 19.15 „Intryga i miłość"

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Kraina uśmiechu".

MAŁY (Traugutta nr 1) g. 19.30 „Mikado"

ARLEKIN (Piotrkowska 152) g. 17 „Aladyn 1001"

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 16.30 „Bajka o straszliwym smoku"

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Zagubione melodie" g. 16.30 18.30 20.30

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Młodość Chopina" g. 16 18 20

MUZA (Pabianicka 173) „Wyspa szczęścia" g. 18 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Nędznicy" II ser. g. 17 19

POLONIA (Piotrkowska 67) „Sprawa do załatwienia" g. 14.30 16.30 18.30 20.30

CO? GDZIE? KIEDY?

1 MAJA (Kilińskiego 176) „My urwisy" g. 17 19

REKORD (Rzgowska 2) „Dumna królewna" g. 18 20

ROMA (Rzgowska 84) — „Załoga" g. 18 20

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Noc niespodzianek" g. 18.30

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „Bajka o śpiącej królewnie" g. 18 20

TATRY (Sienkiewicza 40) „Za cenę życia" g. 16 18 20

WISŁA (Przejazd 2) — „Sprawa do załatwienia" g. 16 18 20

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Na manewrach" g. 16 18 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Sprawa do załatwienia" g. 16.30 18.30 20.30

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Najpiękniejsza" g. 18 20

DWORCOWE „Staś Spóźnialski", „Wszechświat", „Zima w puszczy Białowieskiej" PKF 38-53. g. 16 17 18 19 20 21 22

„GDYNIA", „PRZEDWIOŚNIE" i „STYLOWY" — nieczynne

Dyżury aptek

Apteki: nr 1 (Pabianicka 56), nr 11 (Piotrkowska 127), nr 12 (Przejazd 59), nr 43 (Zielona 28), nr 36 (Limanowskiego 37).

AS nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Od godz. 8 do 20: szpital im. dr H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34; od godz. 20 do 8: szpital im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15.

WYDAWCA
INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"
Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 283-00.
Red. naczl. 125-61 283-00, wewn. 39, godz. przyj. 12—13, z-ca red. naczl. 216-22, sekr. odpow. 204-75, 283-00, wewn. 41 godz. przyj. 10—12 dział listów i interw. 114-32, 283-00, wewn. 40, dział gospod. 283-00 wewn. 42, 228-32 dział sport. 208-95 dział miejski 223-05, 137-47, dział rolny 283-00, wewn. 38. Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75 czynne 8—16 w sobotę 8—14.
REDAGUJE KOLEGIUM

Pracownicy poszukiwani

Pracowników do straży przemysłowej i p-pożarowej oraz **robotników niewykwalifikowanych** zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Barwników „Boruta" w Zgierzu ul. Andrzeja Struga 30.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr. 2485-K

Wykwalifikowanych tokarzy zatrudnią natychmiast **Północno-Łódzkie Zakłady Remontu Maszyn Przemysłu Włókienniczego w Łodzi** ul. Żeligowskiego 8-10. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 2507-K

Głównego księgowego zatrudnią **Pabianickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Pabianicach ul. Pstrowskiego 22-24.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr w godz. 8-15. 2479-K

Ogłoszenia drobne

KUPNO

FRAK stary kupię. Nawrot 32 m. 22. (11833-G)

ZAKUPIMY połpas lub inny surowiec do wyrobu guzików. Zgłoszenia: Wytwórnia Guzików Kraków — Koblerzyn 91.

KUPIĘ Wielką Historię Powszechną I i I tom Historia Malarstwa Lopery. Tel. 212-12 przed południem. (11415-G)

KUPIĘ piec pokojowy stałopalny, tel. 209-62.

KUPIĘ sztancę ręczną „balansówkę" 2—5 ton. Władysław Kozłowski, Wróblewskiego 24—79.

SPRZEDAŻ

MASZYNĘ do szycia stołową sprzedam. Bydgoszcz, Toruńska 2/1.

SPRZEDAM bramę i słupki do parkanu Rysownicza 11 Mielczarek, dojazd 8, 16 (11425-G)

SPRZEDAM motocykl 750 cm. z koszem „Harley" lub zamienię na mniejszy. Łódź, Cyganka, ul. Rąbieńska 14. (11440-G)

SPRZEDAM futro nowe damskie (tchórze). Armii Ludowej 27 — 24 front I piętro godz. 15—17. (11458-G)

SOLFATAN siarkę kąpielową przeciw chorobom reumatycznym. Magiel domową ładną, rewolwerówkę, piece szamotowe przenośne cukiernicze, modele maszyn piekarskich i cukierniczych poleca Madej Piotrkowska 206. (11698-G)

SPRZEDAM motocykl DKW 320 i 500 „Pantchera", kosz „Sokoła". Przybyszewskiego 45 Pachulski. (11746-G)

PIANINO dobre marki „Venzel" sprzedam. Wiadomość: Narutowicza 69 lewa oficyna III p. m. 7 w godzinach od 17.

SPRZEDAM skrzypce włoskie, radioodbiornik „Wega". Żwirki 10—14 godz. 17—20. (11752-G)

LOKALE

ZAMIENIĘ pokój, kuchnię, łazienkę, samodzielne, komfortowe w Krakowie na podobne w Łodzi. Wiadomość telefon 133-18. (11827-G)

POKÓJ, kuchnia w Justynowie zamienię na pokój w Łodzi. Wiadomość Łódź, Tatrzańska 58 m. 2

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na mieszkanie podobne lub jeden pokój słoneczny, Nowotki 144—3. (11216-G)

ABSOLWENT wyższej uczelni, samotny poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11442"

ZAMIENIĘ pokój z małą kuchnią na dwa małe lub jeden z kuchnią w śródmieściu w nowoczesnym domu. Obr. Stalingradu 69 m. 5 I piętro.

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią w Żakowicach k. Koluszek na podobne w Łodzi lub duży pokój z kuchnią. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11430"

ABSOLWENT poszukuje samodzielnego pomieszczenia. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11444"

PRACA

EKSPEDIENTKA rutynowana potrzebna. Zakład Cukierniczy, Piotrkowska 120. (11426-G)

POMOC domowa lub samodzielna gosposia potrzebna Próchnika 25—6

LEKARSKIE

Dr LIBO Aleksander choroby uszu, gardła, nosa, powrócił. Przejazd 6 od 8—10 rano. (11533-G)

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15—19 Próchnika 8. (11662-G)

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia płciowe. Nowotki 7 front 10—11, 16—18.

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—9.30, 3—5 Piotrkowska 106. (11443-G)

Dr WOŁKOWYSKI specjalista skórne, weneryczne 4—6 Wschodnia 57.

Dr LASZEWSKI skórne, weneryczne 13—14, 17—19.30 Armii Ludowej 27.

NAUKA

UDZIELĘ rosyjskiego, francuskiego w zamian za angielski lub niemiecki. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11598"

KURS galanterii ozdobnej i sztucznych kwiatów — Stalina 7. Zapisy codziennie w godz. 9—18

DO egzaminów czeladniczych i mistrzowskich w różnych zawodach rzemieślniczych przygotowuje na kursach wieczorowych Zakład Doskonalenia Rzemiosła Łódź — Łąkowa 4 tel. 192-58

5-MIES. kurs nowoczesnego kroju i szycia ul. Trenknera 27 Zapisy codziennie od 17—19.

RENTGENOWSKIE prześwietlenia klatki piersiowej, przewodu pokarmowego. Codziennie oprócz świąt. Obr. Stalingradu 76

WYŻSZE KURSY Rachunkowości przy Związku Zawodowym Włókniarzy rozpoczynają podstawowe i wyższe kursy rachunkowości dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz kurs nowoczesnej techniki rejestrowej. Zapisy sekretariat Żeromskiego 74-76 godz. 16—20

ZGUBY

ZGUBIONO kartę rzemieślniczą wyd. przez Dzielnicową Radę Narodową Łódź Śródmieście Oddział Przemysłowy na nazwisko Natalia Makomaska.

ZGUBIONO świadectwo ukończenia szkoły podstawowej. Nazwisko Zofia Gładka, Wojska Polskiego, blok 5. (11210-G)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną na prawo powożenia dorożką wyd. przez Oddział Finansowy, kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty, prawo jazdy konnej na nazwisko Roman Brynkiewicz, Stefana 26. (11262-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty. Danuta Grynberg Łódź, Kilińskiego 82

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Henryk Karpiński, Tuszyn ul. Stodolnicza 8. (11307-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Kazimierz Kozłowicz Południowa 28 m. 15. (11385-G)

ZGUBIONO dzienniczek laboratoryjny Zakładu Chemii Fizjologicznej AM w Łodzi na nazwisko Maciej Michalski, Ciechocińska 12.

ZGUBIONO kartę meldunkową. Nazwisko Maria Bachman zam. Nowotki 15. (11394-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Jan Gajda zam. Głowno, Moczydła 5

SKRADZIONO legit. studencką UŁ na nazwisko Barbara Bocianowska, Pabianicka 270.

ZGUBIONO legit. szkolną i zaświadczenie warsztatów szkolnych i internatu. Jan Pakulski, Kilińskiego 87 (11404-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną. Kazimierz Rogoziński, Cegiana 7 m. 14

ZGUBIONO kwit nr 2321 sklepu komisowego na nazwisko Zofia Chorążakowa. (11410-G)

ZGUBIONO legit. szkolną nr 1932 WSE w Łodzi Karwatowicz Henryk, Morwowa 8. (11417-G)

ZGUBIONO legit. Ubezp. Społ. oraz zaświadczenie zwolnienia lekarskiego Kazimierz Fornalczyk Łódź, Towarowa 26.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Irena Mierzwińska, Tetmajera 1. (11419-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Genowefa Paprocka, Grodzieńska 25. (11422-G)

ZGUBIONO świadectwo szkolne oraz wszystkie dokumenty ukończenia szkoły zawodowej. Tadeusz Szubert, Antenowa 13. (11427-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Wacław Dobrogoszcz Obywatelska 101. (11433-G)

ZGUBIONO legit. Ubezp. Społ. nr 035021 na nazwisko Stanisław Fabianowski. (11436-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową i legit. tramwajowe Marian Pakulski Łódź, Nowotki 80.

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną i 2 legit. tramwajowe. Tadeusz Kraterowski. Azbestowa 24.

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. 113033. Aniela Oleksiewicz. Wierzbowa 16.

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. nazwisko Anna Mospinek, Żwirki 4.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Karol Beitler Kołodziejska 18. (11453-G)

P.O.R.Z. „Orbis" Hotel w Łodzi

zawiadamia, że

w dniu 19 września br.

odbędzie się w sali „Malinowej"

całonocna zabawa taneczna

z udziałem słynnych artystów **TRIO NIEWĘGŁOWSKICH,** którzy występować będą w naszym zakładzie do dnia 26 września br. Wstęp wolny. 2509-K

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy

«ARGENTUM»

Łódź, Al. Kościuszki 26

wykonuje roboty grawerskie oraz naprawia wszelką galanterię srebrną jak: puderniczki, papierośnice, bransoletki, broszki itp. 2460-K

X Wyścig Kolarski Dookoła Polski

Po pięciu etapach

Gwardia kolarska na czele — Kontuzja Sałygi — Zawiedzione nadzieje Łodzi

Uczestnicy Wyścigu Dookoła Polski przebyli już 850 km. Jedną trzecią wyznaczonej trasy mają za sobą. Wczoraj odpoczywali, a dzisiaj wyruszają w dalszą drogę po nowe laury lub niepowodzenia. Czeka ich jeszcze niemały trud.

Dotychczasowy przebieg wyścigu wskazuje, że nie wszyscy kolarze wyruszyli z Warszawy w najlepszej formie. Królak narzekał początkowo na przemęczenie, lecz później rozkręcił się i gdyby nie fatalne przygody, które spotkały go w drodze do Szczecina, odegrałby w V etapie poważniejszą rolę.

Ton wyścigowi nadają kadrowicze: Hadasik, Wójcik, Wilczewski, Chwiendacz, Ulik, Drążkowski. Nie ustępuje im najstarszy wiekiem uczestnik wyścigu Wrzesiński, który w Gdańsku dał swym kolegom dobrą lekcję jak się wygrywa finisze, Podciągnął się również Klabiński i ostatnio w jeździe jego widać było więcej inicjatywy.

DOBRY START

Hadasik wystartował wspaniale i pierwszy włożył żółtą koszulkę. Bił wszystkich szybkością. Ale kolarski pech nie omniął tego świetnego zawodnika i w Gdańsku musiał zrezygnować ze stroju leadera. Teraz żółta koszulka skupia uwagę wszystkich na osobie Wójcika. Rutyniarz. Wójcik wie z wieloletniego doświadczenia, że największy sukces w takim wyścigu osiąga się jazdą regularną, jedzie więc równo, jak maszyna, i co ważniejsze, bez defektów.

W pięciu etapach Wójcik zajął 4, 10, 5, 8 i 9 miejsce, i już w Koszalinie wysunął się na czoło ogólnej klasyfikacji wyścigu. W Szczecinie też nie oddał prowadzenia, zapowiadając powtórzenie zeszłorocznego sukcesu. Czy ten ambitny zamiar uda mu się?

SŁABA ASEKURACJA

Wójcik ma przewagę 2 minut nad Chwiendaczem, Hadasikiem i Drążkowskim, a 4 minuty nad Wilczewskim i Ulikiem. Jest to różnica niewielka. Bardziej asekuruje go 9 min. przed ewentualnym atakiem Klabińskiego i 11 min. przed Więckowskim i Królakiem.

Na lotnych finiszach zwyciężał początkowo i to niemal z reguły, Wilczewski. Bił wszystkich szybkością trwoniąc siły przed decydującą walką lecz później zmienił taktykę. To przyniosło mu dwa zwycięstwa etapowe.

Ta doborowa gwardia kolarska stoczy na dalszych etapach zaciętą walkę o lepsze lokaty. Przy niej wyraźnie podciąga się młodzież. Przykładem tego jest łodzianin Preczyński, którego widzimy na 13 miejscu, dobrze też jadą Woźniak, Zdunek i Wiśniewski.

SAŁYGA WYJAŚNIA

Nadzieje Łodzi na odegranie znaczniejszej roli zachwiały się poważnie. Sprawiła to wyjątkowo słaba jazda Sałygi, Gabrycha i Świercza.

— Myślałem, że nie dojadę do mety w Szczecinie — tłumaczy Sałyga. — Nie mogłem usiedzieć na siodełku. Na pierwszych etapach, gdy padał deszcz, doznałem odparzenia i rany nie goją się. Nic dziwnego, że znajduję się na 38 miejscu.

GDY HAMULEC NAWALI

Jedynie Ulik, Liszkiewicz i Preczyński trzymają się dzielnie kończąc każdy etap w czołówce. Preczyński klął w duchu, że na III etapie nawalił mu hamulec, lecz jechał. Wierzymy, że w dalszej drodze do Warszawy sukcesy młodzieży nie będą mniejsze.

Dzisiaj kolarze mają do przebycia jeden z dłuższych etapów, bo ze Szczecina do Poznania przejechać muszą 201 km. Start odbędzie się w miejscowości Pyrzyce do kąd kolarze przejadą samochodami.

Stanisław Królak

Kto? Gdzie? Kiedy?

W sobotę i niedzielę, 19 i 20 bm., odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA

BOKS: Widzew — Gwardia mistrzostwo kl. A, hala na Widzewie, godz. 18.

TENIS: Dalszy ciąg mistrzostw tenisowych Łodzi na kortach stadionu przy Al. Unii od godz. 9.

LEKKOATLETYKA: Mistrzostwa Łodzi i województwa na boisku Widzewa, godz. 15.

NIEDZIELA

BOKS: Gwardia — Włókniarz I B godz. 18, hala na Widzewie, mecz o mistrz. kl. A.

Włókniarz — Ogniwo (Bielsko), mistrzostwo II Ligi, hala na Widzewie, godz. 11.

TENIS: Finały mistrzostw tenisowych Łodzi, stadion przy Al. Unii, od godz. 9.

LEKKOATLETYKA: Mistrzostwa Łodzi i województwa na boisku Widzewa, godz. 9.

PŁYWACTWO: Zawody z udziałem czołowych pływaków łódzkich, basen MDK, godz 17. Dochód z imprezy przeznacza się na budowę Warszawy.

PIŁKA NOŻNA: Włókniarz — Kolejarz (Leszno), II Liga, stadion przy Al. Unii, godz. 15.45. Przedmecz szczypiorniaka o wejście do ligi Włókniarz — Stal (Zielona Góra).

SZERMIERKA: AZS — Ogniwo — Kolejarz, trójmecz sparringowy, Ośrodek Szermierczy, ul. Jaracza 26, godz. 10.

4 walkowery

w jednym meczu

W meczu Budowlani — KS Marchlewski ograniczono się do rozegrania tylko 6 walk, gdyż jedna strona nie miała zawodników w wagach koguciej i ciężkiej, a druga w lekkośredniej i półciężkiej.

Na uwagę zasługuje porażka, jakiej doznał Skąpiec w spotkaniu z Kłosem. Zwyciężyli Budowlani 12:6.

Jego to nie obowiązuje

Akcja tworzenia kół sportowych przy komitetach blokowych postępuje naprzód, ale w tempie niedostatecznym.

Najenergiczniej zabrała się do pracy Rada Okręgowa ZS Spójnia, która ma już pod swoją opieką kilka takich kół. ZS Stal opracowuje plan pracy i pierwszy wypad skieruje w stronę Zabieńca; Unia również rozpoczęła akcję interesując się blokami na Stokach; Włókniarz, mimo że kładzie teraz największy nacisk na wykonanie planu zdobywania SPO, również poświęcił temu zagadnieniu wiele uwagi i terenem jego przyszłej działalności będzie dzielnica Górna-Prawa.

Jedynie Rada Okręgowa ZS Budowlani nic w tym kierunku nie zdziałała. Wprawdzie sekretarz Rady czytał coś na ten temat w prasie, ale uważa, że to go nie obowiązuje. Czeka przy biurku na instrukcje, polecenia...

Czyżby nie obowiązywały go również uchwały XI Plenum CRZZ, wyraźnie zalecające umasowienie sportu? Czy nie rozumie, że tworzenie kół sportowych przy komitetach blokowych to jedna z dróg wiodących do tego?

Makarczyk — Szymański

Szachiści łódzcy rozpoczęli drużynowe rozgrywki o mistrzostwo Łodzi. Wyniki pierwszych spotkań: Włókniarz (Dyw. Kościuszk.) — Ogniwo MPK 5:5. W meczu tym Szymański wygrał z Gadalińskim. CZPB — AZS WSE 3,5:6,5, Start — AZS UŁ 5:5 i GWKS — Kolejarz 1,5:8,5.

Z niedzielnych spotkań do ciekawszych należy AZS WSE — Ogniwo MPK, w którym Makarczyk zmierzy się z Szymańskim.

Cenny dorobek pływaków łódzkich

NAJWIĘKSZY sukces uzyskany przez łodzian na XXV mistrzostwach pływackich Polski to: zdobycie dwu tytułów mistrzowskich przez E. Malinowską na 200 i 400 m st. klas. oraz jej zwycięstwo nad doskonałą warszawianką Grykówną na 200 m st. klas. i ustanowienie tutaj nowego rekordu Łodzi.

Obok Malinowskiej wyróżnili się: Nikodemski, zajmując drugie miejsce, za Petrusewiczem na 100 m st. mot., i Boniecki, który nie przywiózł żadnego tytułu mistrzowskiego, ale mając takiego konkurenta, jak Lutomski (Poznań), pobił rekord Łodzi na 400 m st. grzb. — 5.30,6. Trójkę tę powołano na obóz przed wyjazdem naszej reprezentacji na zawody międzypaństwowe z reprezentacją NRD.

Chwilowa niedyspozycja sprawiła, że Ciemniewska, Szperling, Sobczakówna, Janas i Polakowska nie startowały, toteż Łódź w ogólnej klasyfikacji znalazła się na 7 miejscu. Gdyby nie to i gdyby reprezentacja Łodzi była tak liczna, jak reprezentacje innych okręgów, ostateczny wynik byłby bezsprzecznie lepszy.

W związku z tym, stawiamy ponownie pytanie: dlaczego Łodzi wyznacza się tak mało miejsc? Nasza uszczuplona reprezentacja mogła nawiązać równorzędną walkę jedynie z Gdańskiem, mającym również 20-osobową ekipę. A z walki tej wyszliśmy zwycięsko.

Rakietki łódzkie wyjeżdżają na Wybrzeże

Ogólnopolski klasyfikacyjny turniej o Puchar Wybrzeża odbędzie się w Szczecinie w dniach 18 — 20 bm. Do turnieju dopuszczono zawodników i zawodniczki klasy mistrzowskiej, I i II.

Łódź reprezentować będą: **Krygier, Szofel, Henzel, Gajer** (Spójnia), **Krzysik, Orłowski, Guzikówna, Heinrichówna** (KS Łukasińskiego), **Supeł, Wystop, Guzik** (KS 9 Maja), **Jurczak, Tomaszewski** (KS Marchlewskiego), **Kubikówna** (Start), **Węglarski, Zaborowski, Płyta** (Ogniwo).

Turniej o mistrzostwo Łodzi

„Czarny chłopiec" ukochał biały sport

Na kortach stadionu przy Al. Unii toczą się rozgrywki tenisowe o mistrzostwa Łodzi z udziałem ponad 70 zawodników z wielu ośrodków kraju.

Z dotychczasowych gier do najciekawszych należało spotkanie w ćwierćfinale wicemistrza Łodzi Banasiaka z Orlikowskim (Gdynia). Szczególnie w pierwszym secie młody Orlikowski, elektryk Gdyńskiej Stoczni Remontowej, pokazał tenis na dobrym poziomie. Grał szybko, ofensywnie, stosując woleje i smecze. Wygrał on 6:1, 1:6, 7:5.

Drugą niespodzianką turnieju jest zwycięstwo Misiaka (Włókniarz Częstochowa) nad doświadczonym Golimowskim (Poznań) 6:3, 10:6. Ambitny Misiak zapoznał się z tenisem już jako 10-letni chłopiec, kiedy podawał piłki, szybko potem wziął rakietę do ręki. Obecnie pracuje jako kominiarz i koledzy klubowi śmieją się, że „czarny" chłopak ukochał „biały sport".

— To, że wspinam się po dachach i mam dużo ruchu daje mi kondycję fizyczną — odpowiada Misiak z uśmiechem.

POD ostrym kątem

Wyścig z koniem

— *Bardzo jestem ciekaw jaki on miał czas?*

— *Kto?*

— *Koń.*

— *Jaki koń? Pan się interesuje hippiką?*

— *Nie hippiką tylko Wyścigiem Dookoła Polski.*

To pan nic nie wie o koniu, wszyscy o tym mówią.

— *O czym?*

— *O wyścigu Wilczewskiego na V etapie z koniem.*

— *Ech, bujda...*

— *Jak babcię kocham, przez tego konia Wilczewski wygrał etap.*

— *Ech, bujda, powtarzam, co on na koniu jechał?*

— *Nie, ale to było tak: Gdy wystartowali z Koszalina i już się przemieszali tak dokładnie, że trudno było wiedzieć, kto ma jakie szanse, a wszyscy rzucili się jak szaleni za żółtą koszulką, nagle na szosę wpada koń i pędzi za Wójcikiem. Wójcik myślał, że dogania go czołówka, taki się szum zrobił. Gdy się obejrzał, zobaczył konia, i usłyszał, że koń rży i pędzi wprost na niego, — dla bezpieczeństwa dał koziołka do rowu. Koń przeleciał, a Wójcik widzi, że za koniem pędzi Wilczewski, jedzie mu na pęcinie, jak na kółku. Patrzy Wójcik i z podziwu nie wychodzi: Wilczewski zapasowe dętki drze, wiąże, lasso robi, koniowi na ogon zarzuca, i jedzie aż się kurzy...*

— *Ależ pan ma fantazję.*

— *Pan mnie obraża, słuchaj pan dalej. Ten wypadek Wilczewskiego widział Wrzesiński, toteż gdy na szosie ukazał się wóz z sianem, niespodziewanie wyjeżdżający z pola wprost w czołówkę naszych kolarzy — Wrzesiński nie schodząc z roweru, chciał wyprzęc konia. Czy koń był narowisty, czy się przestraszył, dość że kopnął Wrzesińskiego w pedały, oczywiście rowerowe, tak, że je złamał. Woźnica się przestraszył, koń poniósł, a Wrzesiński musiał się zadowolić wozem technicznym. Przez ten czas Wilczewski był już na mecie w Szczecinie.*

— *I pan myśli, że ja w to uwierzę?*

— *Z koniem i wozem to fakt, a resztę dodał felietonista, żeby było śmieszniejsze...*

ZO—TA.

Ciekawy mecz na budowę Warszawy

Robotnicza Łódź będzie w sobotę 19 bm. świadkiem b. interesujących zawodów piłkarskich pomiędzy reprezentacyjnymi zespołami ORZZ i Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy.

Drużyny te zdecydowały się wyjść na boisko, żeby przysporzyć funduszów na budowę stolicy. Mecz odbędzie się na stadionie przy Al. Unii o godz. 16.

Mirosław Żuławski

Rzeka czerwona

(17)

Spojrzał na trzeciego legionistę, nieruchomego na skraju skweru.

— Temu tam wszystko jedno; banderowiec, ma porachunki z całym światem. Ale my, Francuzi? Ty uważasz, że to jest w porządku?

— Czego ty chcesz właściwie, Picot? Widziałeś, co te świnie zrobiły dziś w porcie?

— Widziałem i krew mnie zalała. Myślisz, że tylko ty odsiedziałeś swoich parę latek za policję Darlana? Mnie też łupnęli zdrowo, jak po tej ich „liberacji"* komuniści byli w rządzie. I za co? Za to, że w 1940 robiłem to, co nasz rząd robi dziś!

— No więc czego chcesz?

— Widzisz, ja to sobie wyobrażałem inaczej. Myślałem, że tym razem bosze** będą u nas ganiać na posyłki. Mierzi mnie to, że znów najeżdżają na mnie z góry. Jak słyszę tego Hirscha, zaczynają mnie boleć cycki.

— Boś głupi, Picot. Bez Niemców nie damy rady komunistom. A poza tym powiedz, czyj to był pomysł, twój czy Hirscha? Dopóki on musi za ciebie myśleć, dopóty ty musisz słuchać. Hirsch nie jest twoim wrogiem i nigdy nim nie był. Twój wróg jest tam!

Gestem głowy wskazał kierunek, w którym poszli Niemcy.

Picot chciał coś odpowiedzieć, grdyka poruszyła mu się raz i drugi. Nie zdążył. Gémiani pochylił się do przodu jak gończy pies. Na końcu ulicy błysnęło krwawo. Cienie drzew rozbiegły się i zbiegły znów. Wtedy dopiero doszedł paciorkowaty łoskot wybuchów i cienki brzęk lecących na bruk szyb.

— Wiązki granatów odpornych — skomentował Gémiani.

W ciemności błysnęło raz jeszcze i już nie zgasło. Czerwonawy odblask popełzł ulicą i pełgał blado na szybach. Dało się słyszeć łomotanie otwieranych okiennic.

— Teraz granaty zapalające — powiedział Picot. — Najwyższy czas zwiewać.

Gémiani dostrzegł, jak obie trójki Niemców przebiegły skrajem placu i spłynęły w przecznicę. Czekał, dopóki na plac nie wbiegło kilkunastu dokerów, dopinających w pośpiechu niebieskie bluzy. W ulicy, gdzie mieścił się dzielnicowy lokal Komunistycznej Partii Francji, paliło się na dobre. Z okien krzyczały kobiety — z wściekłości, nie ze strachu.

* * *

O północy „Whisky" wracał do fortu. Na nadbrzeżu owionął go mistral zimny i suchy. W mieście słyszało się go, jak buszował po dachach. W porcie dął z całego tchu, lecąc od lądu. „Whisky" skulił się i zataczał, przytrzymując dłonią kepi.

Światła morza i lądu ślepły w rozkołysanej czerni. Latarnia morska omiotła nadbrzeże, oświetlając na mgnienie las masztów i grzywy palm mierzwione wiatrem. Daleko na morzu błysnęły w pustce zielone ognie boj. Dochodził od nich ryk wód spiętrzonych na falochronach awanportu.

„Whisky" szedł nadbrzeżem, wymijanym do czysta. Port huczał od mistrala jak organy. Po bruku chybotały cienie drzew w takt rozhuśtanych latarni. Wysoko nad cembrowiną basenu zamajaczyła w ciemności szara ściana okrętu przycumowanego ciasno do mola.

„Whisky" rzucił na nią okiem. To był ten sam statek, który rozpoznał za dnia z murów fortu. Wszystkie światła były na nim pogaszone. Tylko nad lukami dzioba płonął jedyny reflektor.

„Whisky" zatrzymał się zaciekawiony. Mistral przycichł odrobinkę i „Whisky" usłyszał skomlenie dźwigu okrętowego. Podszedł bliżej, zadarł głowę. Dźwig uniósł się i obracał powoli. Mistral zadął znowu, zagłuszając wszystko.

Dźwig opuścił się wolno, by złożyć na nadbrzeżu wiązkę długich skrzynek z jasnego drzewa. Z cienia skoczyli po nie ludzie. Teraz dopiero „Whisky" spostrzegł, że wzdłuż zabudowań stoją rzędem samochody ciężarowe, kryte brezentem.

Mistral wył — jak pies na śmierć. „Whisky" z gardłem wyschniętym i ze ściśniętym sercem patrzył nie mogąc oczu oderwać, jak ludzie, których twarzy nie mógł rozróżnić, biorą na ramiona jedne po drugich świeżutkie trumny z jasnego drzewa i uginając się pod ciężarem odchodzą w kierunku kolumny samochodowej, ukrytej w mroku.

Dźwig zaskowyczał nad głową, wracając po dalsze brzemię. Mistral dął przeraźliwie, huśtając światłami portu i podnosząc fale na morzu.

(c. d. n.)

* Wyzwolenie (fr. liberation).

** Francuska pogardliwa nazwa Niemców (fr. boches).

D-4-24750 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 gr.